

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX, Nr 136 (2279)

LUBLIN, WTOREK, 9 CZERWCA 1953 R.

A

Cena 20 gr

Osiągnięcia i zadania górnictwa omawiał III Zjazd Delegatów ZZ Górników

STALINOGRÓD (PAP). — W dniach 6 i 7 czerwca br. w Domu Górnika w Sosnowcu obradował III Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Górników. Na obrady przybyli m. in.: przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz, minister górnictwa — Ryszard Nieszporek i sekretarz KW PZPR w Stalinozrodzie — Edward Glerak.

Zjazd dokonał wyboru delegatów na III Kongres Związków Zawodowych. Pierwszym delegatem na Kongres, wśród powszechnego entuzjazmu, wybrany został Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut.

Delegatem na Kongres wybrany został również Przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki.

Obrady zjazdu wykazały, że w okresie sprawozdawczym przemysł górnictwa uzyskał poważne osiągnięcia. Nastąpił znaczny wzrost wydo-

bycia węgla kamiennego, zanotowano wielki rozwój produkcji rud żelaznych, poważne wyniki osiągnięto w kopalnictwie rud nieżelaznych.

Na naradzie podkreślono, iż w tegorocznej walce aktywność związkowego i podniesienie stylu pracy i przezwyciężenie popełnianych jeszcze błędów, w sposób zasadniczy pomogły wskazania Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta, zawarte w jego styczniowym przemówieniu do górników. Począwszy od stycznia br. zaznaczył się poważny wzrost wydobywania i wydajności, szczególnie w przemyśle węglowym, podstawowej gałęzi naszej gospodarki.

Mówiąc o błędach popełnianych dotychczas w kierowaniu współzawodnictwem, przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz stwierdził m. in., że mimo znacznej poprawy, zaobserwowanej w ostatnich miesiącach w stylu pracy Zw. Zaw. Górników, istnieje jeszcze szturmowość w działalności ogniw związkowych. Taki styl pracy musi być radykalnie zmieniony, ponieważ nie uszuwa trudności na stałe, lecz pomaga opanowywać je jedynie doraźnie.

W toku obrad zjazdu przemawiał minister Nieszporek, który zwrócił uwagę na znaczenie dotrzymywania terminu uruchamiania nowych inwestycji.

Zjazd przyjął uchwałę szczegółowo precyzującą dalsze zadania związku oraz dokonał wyboru nowych władz. Przewodniczącym Zarządu Głównego został wybrany Stefan Ciołkowski, wiceprzewodniczącym Sylwester Gabryś, sekretarzami: Wit Hanke, Paweł Adamczyk i Jan Opalski.

List do towarzysza Bieruta

WARSZAWA (PAP). Uczestnicy III Krajowego Zjazdu Zw. Zaw. Górników wśród gorącego entuzjazmu wystosowali następującą list do Przewodniczącego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej towarzysza Bolesława Bieruta.

III Krajowy Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Górników w imieniu braci górniczej przesyła Wam, drogi Opiekunie i Nauczycielu serdeczne i gorące pozdrowienia.

Drogi i ukochany Towarzyszu, polscy górnicy widzą w Was swego serdecznego i wypróbowanego przyjaciela. Widocznym dowodem Waszego serdecznego stosunku do górnika jest Karta Górnicza — ta chlubna nagroda za naszą pracę i wysiłki, są Wasze rady i wskazania, Wasza troskliwa pomoc i opieka, jakiej nam udzielałście i udzielać. Wyrażając wolę wszystkich członków naszego związku, III Krajowy Zjazd wybrał Was pierwszym delegatem na III Kongres Związków Zawodowych i zwraca się do Was z gorącą prośbą o przyjęcie wyboru.

Przyrzekamy ukochanemu Towarzyszu, że my — górnicy — będziemy ustawicznie, na każdym stanowisku roboczym, uporczywie walczyć o wykonanie i przekraczanie zadań, które postawiła przed nami partia i Wy osobiście. Wszystkim pracownikom przemysłu węglowego utkwimy w sercu Wasze nauki i wskazania, udzielone na stalinozrodzkiej naradzie aktywność partyjnego i gospodarczego. W pełni rozumiejąc, że podstawowym naszym obowiązkiem jest nieustanna walka o wzrost wydajności pracy na bazie rozwijającego się długookresowego współzawodnictwa pracy, w oparciu o przodujące, radzieckie metody pracy, o pełne wykorzystanie urządzeń mechanicznych i mocy produkcyjnej, będziemy podnosić poziom ideologiczny członków naszego związku, wychowując ich na świadomych budowniczych Polski Ludowej, będziemy bezwzględnie zwalczać wszelkie przejawy marnotrawstwa mienia społecznego i niewłaściwego stosunku do pracy, będziemy zaostrzać czujność rewolucyjną i zgodnie z Waszymi wskazaniami bezlitośnie tępić wszystkich tych, którzy usiło-

waliby przeszkadzać w budowie zrębów socjalizmu.

W naszej walce o budowę socjalistycznej ojczyzny kierować się będziemy nauką Lenina i Stalina, pogłębianiem i zacieśnianiem przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego. Będziemy wychowywać masy górnicze w duchu internacjonalizmu, w duchu wielkiej miłości do naszej ukochanej ojczyzny. Pod kierownictwem Waszym masy górnicze będą realizowały wspaniały program Frontu Narodowego, dając swój wkład w utrwalenie pokoju na świecie, w budowę socjalizmu w naszej ojczyźnie.

Rozejm w Korei kwestią dni Podpisanie porozumienia w sprawie jeńców wojennych

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Panmunzjenu, że w dniu 8 czerwca o godzinie 2 po południu podpisane zostało oficjalne porozumienie w sprawie repatriacji jeńców wojennych. Porozumienie podpisane zostało przez delegacje obu stron, biorące udział w rokowaniach w sprawie zawarcia rozejmu w Korei.

Tak więc — stwierdza Agencja Nowych Chin — rozejm w Korei, którego zawarcia cały świat pragnie tak gorąco, zostanie wkrótce podpisany.

Agencja Nowych Chin podkreśla, że delegacje obu stron kontynuują sesje niejawnie, aby uregulować jak najszybciej pozostałe szczegóły natury administracyjnej, dotyczące rozejmu.

Następne posiedzenie delegacji odbędzie się w dniu 9 czerwca o godzinie 11 przed południem.

Klasa robotnicza Francji będzie walczyła przeciw spiskowi reakcji XXIX Zjazd CGT w Paryżu

PARYŻ (PAP). — W niedzielę 8 bm. rozpoczęły się w Paryżu obrady XXIX Zjazdu Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT). Na Zjazd przybyło 2500 delegatów.

Najstarszy francuski działacz związkowy, Gaston Monmousseu odczytał sprawozdanie biura CGT. W opracowaniu tego sprawozdania brał udział sekretarz generalny CGT Benoit Frachon, który, jak wiadomo, zmuszony jest do ukrywania się przed prześladowaniami władz francuskich.

Sprawozdanie stwierdza, że w okresie od XXVIII Zjazdu CGT, który odbył się w maju 1951 r., wyraźnie ujawniły się skutki polityki zdrady interesów narodowych, uprawianej przez stale zmieniające się rządy reakcji i wojny. Budżet wojskowy wzrósł z 171 miliardów franków w 1946 r. do 1.324 miliardów franków w 1953 r. Nawet według oficjalnych danych, wskaźnik cen wzrósł w tym okresie z 431 do 2600. Deficyt budżetu państwowego przekracza w chwili obecnej 1000 miliardów franków. W październiku 1952 r. było we Francji 600 tysięcy całkowicie i 2.500 tysięcy częściowo bezrobotnych.

Plan Marhalla — głosi sprawozdanie — doprowadził do spadku produkcji w przemyśle włókienniczym, skórzanym i innych gałęziach przemysłu, pracującego na potrzeby cywilne. Równocześnie wzrosła gwałtownie produkcja przemysłu zbrojeniowego. Zyski wielkich koncernów, których produkcja związana jest z wojną kolonialną w Indochinach, wzrosły od 1946 r. do 1951 r. 26-krotnie.

Następnie sprawozdanie podkreśla, że najważniejszym zjawiskiem w latach ostatnich jest wzrastający opór mas ludowych przeciwko polityce francuskich kół rządzących oraz niezłomne dążenie klasy robotniczej do jedności działania. Masy pracujące Francji prowadzą pod kierownictwem CGT uporczywą walkę strajkową przeciwko zamachom reakcji na ich stopę życiową. W ciągu 1952 r. odbyło się we Francji 1.800 strajków, z których 1.100 zakończyło się całkowitym lub częściowym uwzględnieniem postulatów strajkujących.



Koniec maja i początek czerwca w lubelskich cegielniach

Podległo Lubelskim Zakładom Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych cegielnie wykonały w maju miesięczny plan produkcyjny w cegle surowej w 115,4%, w cegle palonej w 232,4%. Poważne przekroczenie na odcinku wypału jest nie tyle wynikiem intensywności i wydajnej pracy, ile raczej zbyt niskich planów produkcji cegły palonej. Wiele cegielni nie miało w ogóle planowanego wypału na maj, a mimo to cegłę paloną produkowały, inne zaś rozpoczęły wypał w terminie znacznie wcześniejszym niż przewidywał plan. Znaczący to, że plan produkcji cegły palonej niedostatecznie uwzględniał wytwórcze możliwości cegielni.

Dokładne wyniki osiągnięte w maju przez poszczególne zakłady obrazuje poniższa tabelka:

Cegielnia	produkcja cegły surowej	produkcja cegły palonej
Czechówka Dolna	148%	nieplanowana
Czechówka Górna	115,4	284%
Lemiszczyna	116,9	211,8
Kalinowszczyzna	116,9	179,6
Sierakowszczyzna	112,2	214,9
Dziesiąta	106	146,5
Rekord	113,2	203,4
Pychawa	131,4	547,5
Łęczna	136,3	196,9
Łopatki	116,8	nieplanowana
Garbów	118,8	400
Witowice	100	nieplanowana
Łaziska	102	nieplanowana
Cholewianka	101,8	210,8
Wincentów I	105,3	nieplanowana
Wincentów II	108,9	nieplanowana

Stojące pod znakiem niepogody pierwsze dni czerwca ujemnie odbiły się na realizacji planów produkcji cegły surowej. W pierwszej pięciodniówce bieżącego miesiąca na przykład cegielnia Czechówka Górna wykonała 6,6%, Sierakowszczyzna również 6,6%, a „Rekord” 10% planu miesięcznego. Spowodowane ciągłymi deszczami niesprzyjające warunki pomyślnie potrafiły przełamać cegielnia Kalinowszczyzna, która do dnia 5 bm. wykonała 16,3% planu miesięcznego i cegielnia Dziesiąta — 18% planu.

W wyniku dobrze postępującego wypału w wielu cegielniach gromadzą się znaczne ilości cegły palonej, którą powinni zainteresować się odbiorcy. Sytuacja taka istnieje na przykład w cegielni Czechówka Dolna (która produkuje cegłę paloną, chociaż nie jest w tym zakresie obłożona planem) i w cegielni „Rekord”.

Kartki wyborcze do ... kieszeni

Oszustwem i aresztowaniami chadecja chce wygrać wybory we Włoszech

RZYM (PAP). — W dniu 8 bm. o godzinie 14 zakończyły się wybory parlamentarne we Włoszech.

„Unita” donosi o aresztowaniu wielu członków partii demokratycznych za przeciwstawianie się machinacjom wyborczym, do jakich uciekała się chadecja, a zwłaszcza kler. Dziennik donosi jednocześnie o licznych wypadkach pogwałcenia ordynacji wyborczej. Najwięcej tego rodzaju wypadków zarejestrowano w prowincji Bari. W mieście Trani ksiądz wymienił żywność za zaświadczenia uprawniające do głosowania. W Ndrina miejscowy ksiądz odebrał przemocą dwu wyborcom zaświadczenia uprawniające do głosowania, ponieważ odmówił oddania głosów na chadecję. W Minerwie przedstawiciel chadecji zasiadający w komisji wyborczej schwyty został na gorącym uczynku w chwili, kiedy wkładał do kieszeni kilka kartek wyborczych.

„Unita” podaje również, że 150 zakonnie po oddaniu głosów w prowincji Reggio-Calabria głosowało po raz drugi w jednym z sąsiednich miast Sycylii. W wielu prowincjach zakonnicy głosowali na podstawie fałszywych zaświadczeń lekarskich zamiast chorych przebywających w szpitalach. W mieście Frosinone deputowany chadecji Fanelli, gwałcąc obowiązujące ustawy, usiłował w kilku obwodach wyborczych wywrzeć nacisk na wyborców. Wysiłki jego spełży jednak na niczym. Publiczność zmusiła go do opuszczenia lokalu wyborczego.

Prasa demokratyczna podaje, że aktywiści „komitetów obywatelskich” (organa propagandowe Akcji Katolickiej) w Palermo wyłudzały od wielu wyborców w drodze oszustwa czy też przemocy zaświadczenia uprawniające do głosowania.

Istnieje też szereg dowodów, świadczących o tym, że partia chadecja dla zdobycia głosów nie cofała się również przed zwalczaniem swych sojuszników. Reakcyjny dziennik „Tempo” podaje, że przedstawiciele Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej w prowincji Rieti „prowadzili oszczerczą kampanię przeciwko Partii Liberalnej i jej kandydatom”.

Spółceństwo Japonii ostro krytykuje preliminarz budżetowy rządu Joszidy

PEKIN (PAP). Jak donoszą z Tokio, rząd japoński opracował preliminarz budżetowy na rok 1953, który zostanie przedłożony parlamentowi do zatwierdzenia.

Dziennik „Asahi” stwierdza, że już obecnie społeczeństwo japońskie ostro krytykuje ten preliminarz.

Jak wynika z doniesień prasy, rząd Joszidy zamierza zwiększyć wpływy budżetowe w drodze podniesienia podatków.

Dziennik pisze, że projekt budżetu przewiduje zwiększenie podatków o 8 miliardów jenów, przy czym zasadniczy ciężar podatków spadnie na barki mas pracujących, a podatki wielkich koncernów — jak stwierdza „Asahi” — ulegną znacznemu obniżeniu.

Analizując projekt budżetu po stronie wydatków, prasa japońska podkreśla, że kredyty na cele wojenne są bardzo wysokie.

W telegraficznym skrócie

* Jak donosi agencja TASS z Teheranu, po dziesięciodniowej przerwie medżlis wznowił swe obrady. W dniu 7 bm. rozprawy były sprawozdanie „komisji ośmiu” (w sprawie zasięgu samostanowienia szacha). W czasie „oficjalnej dyskusji” postawiono opozycyjni szachowi asunecia z serii demagogicznych zarzutów, przewodniczącemu obrad. Donosił on, że w wyniku kłótni jeden z deputowanych odniósł poważne rany. Posiedzenie zostało przerwane.

* Agencja Nowych Chin donosi z Singapuru, że za skutecznego spadku cen na cynie, spowodowanego amerykańską polityką „embargo”, za Malajach zamknięto zostało 20 kopalń cyny, a wielu innym grozi ten sam los. Według danych władz angielskich, w kalestwie Perak zamknięto 20 kopalń cyny. W kwietniu br. cena za tony cyny spadła w przybliżeniu o dwa tysiące dolarów singapurskich. Była to najniższa cena od lipca 1950 roku. W chwili obecnej cena cyny spada o 56 procent w porównaniu z rokiem 1951.

* Jak donosi Agencja Nowych Chin, w Pekinie rozpoczęła się II Ogólnchińska Konferencja Pracowników Oświaty. Porządek dzienny obejmuje takie zagadnienia, jak szkolenie nowych kadr nauczycielskich i opracowanie nowych podręczników.

Światowy Kongres Kobiet w Kopenhadze

etapem walki o pokój i szczęście ludzkości

Przemówienia delegatek ZSRR i Polski

KOPENHAGA (PAP). — Dnia 6 czerwca na posiedzeniu popołudniowym Światowego Kongresu Kobiet toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad pierwszym punktem porządku dziennego: „Walka o zdobycie i obronę praw kobiet jako matek, pracownic i obywaterek”.

Przedstawicielka Cypru, Andrena Christofoson, opisała tragiczną sytuację kobiet zamieszkujących tę wyspę. Mówczyni zapoznała zebranych z walką kobiet i całej ludności Cypru przeciwko działalności władz angielskich, które usiłują przekształcić tę wyspę w swą bazę wojenną.

W RADZIE NAJWYŻSZEJ ZSRR JEST WIĘCEJ KOBIET NIŻ WE WSZYSTKICH PARLAMENTACH KAPITALISTYCZNYCH

Następnie zabrała głos owacyjnie powitana przedstawicielka Związku Radzieckiego, Lidia Kucharenko.

Kongres nasz — oświadczyła ona — jest zaiste wspaniałą. Omawia on problemy, które nurtują każdą kobietę, każdą matkę. Ku niemu biegną spojrzenia milionów kobiet. I nie ulega wątpliwości, że my, zebrane w tej sali kobiety z całego świata, mimo różnicy zawodów, sytuacji społecznej, narodowości i poglądów, podejmiemy wspólne decyzje, które zmobilizują kobiety wszystkich krajów do jeszcze aktywniejszej walki o swe żywotne postulaty i interesy, o pokój na całym świecie.

Następnie Kucharenko szczegółowo omówiła sytuację kobiet radzieckich. W kraju naszym — oświadczyła ona — sytuacja kobiet różni się zasadniczo od sytuacji kobiet w większości krajów świata. Ustrój radziecki podwyższył kobiety ku ożywionej, twórczej działalności. Miliony kobiet radzieckich, które zaznały radości wolnej pracy, włączyły się w nurt życia społecznego. Kobiety radzieckie są równoprawnymi członkami społeczeństwa.

W związku Radzieckim 280 kobiet wybrano do Rady Najwyższej. Liczba ta przewyższa liczbę kobiet, wybranych do wszystkich parlamentów krajów kapitalistycznych łącznie wziętych.

Jeśli kobiety radzieckie — powiedziała Kucharenko — są równoprawnymi członkami społeczeństwa, nie oznacza to bynajmniej, że obojętna jest im sytuacja kobiet w innych krajach. Solidaryzują się one z całego serca ze wszystkimi kobie-

Prawicowi przywódcy związku metalowców Bremy zawarli z przemysłowcami zdradziecką umowę

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, prawicowe kierownictwo związku zawodowego metalowców w Bremie zawarło z właścicielami stoczni bremeńskich zdradziecką umowę w sprawie zakończenia strajku robotników tych stoczni.

Stocznicy Bremy prowadzili uporeczywą walkę o swe prawa. Strajk trwał blisko półtora miesiąca. Mimo, że strajkujący robotnicy zdecydowali byli kontynuować walkę aż do zwycięstwa, prawicowi przywódcy związkowi postanowili porzucić na częściowym tylko spełnieniu przez przedsiębiorców żądań strajkujących.

Agencja ADN podkreśla, że prawicowi przywódcy związkowi zobowiązali się do 30 września 1954 roku nie wypowiadać podpisanej przez siebie umowy o stawkach, przewidujące niewielką tylko podwyżkę płacy robotniczej.

Rosną kadry specjalistów w Chinach

PEKIN (PAP). — Rząd ludowy i Komunistyczna Partia Chin poświęcają wiele uwagi szkoleniu specjalistów oraz personelu kierowniczego wśród robotników i chłopów.

W celu przygotowania przodujących robotników i chłopów do wstawienia na wyższe uczelnie utworzono w myśl dyrektywy Centralnego Związku Ludowego i Partii Komunistycznej Chin trzyletnie robotniczo-chłopskie szkoły średnie przy wyższych uczelniach.

Szkoły te osiągnęły wielkie sukcesy. W końcu 1952 r. w Chinach funkcjonowały już 62 średnie szkoły robotniczo-chłopskie, w których obecnie uczy się ponad 20 tys. osób.

tami, które walczą o swe prawa, i gotowe są nadal wraz z nimi walczyć i poświęcić wszystkie swe siły, cały żar swego serca walce o pokój na świecie.

Zespolenie kobiet całego świata w walce o pokój powszechny — oświadczyła w zakończeniu Kucharenko — jest rekoimnią jej powołania. W jedności naszej jest wielka, niezwykła siła, od niej zależy szczęście naszych dzieci. Niech żyje pokój na całym świecie!

Na posiedzeniu popołudniowym przemawiała również przedstawicielka Gwinea francuskiej, Niemiec, Australii, Izraela i Czechosłowacji.

7 bm. w trzecim dniu obrad Światowego Kongresu Kobiet toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad referatem przewodniczącej Demokratycznego Związku Kobiet Szwedzkich dr Andreen. Posiedzeniu przewodniczyła N. Popowa — szef delegacji radzieckiej.

Manifestacją jedności wszystkich zebranych na sali w ich walce o pokój i szczęście młodego pokolenia stał się moment powitania Kongresu przez dzieci Kopenhagi. Dzieci witały delegatki 80 krajów świata śpiewem.

WALKA O PRAWA KOBIET TO SPRAWA OBRONY POKOJU

Obszerne przemówienie wystąpiła z dużą uwagą wygłosiła wiceprzewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet delegatka polska Eugenia Pragierowa.

Mówczyni stwierdziła m. in.:

Kobiety na całym świecie zdają sobie sprawę, że w krajach, w których wzrastają przygotowania do wojny, w których zwiększają się wydatki państwa na zbrojenia, w których wzrasta bezrobocie i nędza, pogarsza się również sytuacja kobiet i ograniczane coraz bardziej są ich prawa.

Dlatego też kobiety są na całym świecie gorącymi zwolenniczkami pokoju, gdyż wiedzą, że tylko w warunkach trwałego pokoju mogą poprawić swą sytuację materialną, zapewnić szczęśliwą przyszłość swym dzieciom i uzyskać rozszerzenie swych praw. Stąd walka o prawa kobiet łączy się z sprawą obrony pokoju.

Jestem szczęśliwa, że ojczyzna moja nie zna hańby dyskryminacji człowieka. Polska Ludowa jest krajem, w którym pełne i rzeczywiste równoprawnienie kobiety jest faktem. Po objęciu władzy przez lud

wprowadzono w życie zasady całkowitego uprawnienia kobiet w dziedzinie politycznej, ekonomicznej, społecznej i kulturalnej.

Opór przeciwko nadawaniu praw kobietom w drodze prawodawczej jest w wielu jeszcze krajach bardzo zaciekły. Miałymy tego przykład na ostatniej sesji Komisji Praw Kobiet, na której rządy kilku państw — wśród nich rządy USA i Wielkiej Brytanii odmówiły podpisania konwencji o prawach politycznych kobiet.

Referat, który nam przedstawił, daje nam w sposób wyczerpujący zarys form organizacyjnych akcji, które należy rozwinąć dla realizacji naszego programu. Podkreślić jednak należy, że przede wszystkim nasz wspaniały kongres winien tworzyć nowy etap na drodze do rozszerzenia i umocnienia jedności ruchu kobiecego.

Walcymy — zjednoczone kobiety krajów, w których toczy się walka o prawa, krajów, w których pełne prawo już osiągnięto — w jedności ze wszystkimi demokratycznymi organizacjami świata, ze wszystkimi ludźmi, walczącymi w imię szczęśliwego, sprawiedliwego życia ludzkości, w imię pokoju, równych praw kobiet i szczęścia dzieci.

Po przemówieniu delegatki polskiej zabrała głos przedstawicielka Indii.

Obrady trwają.

Bombowce i myśliwce amerykańskie ma otrzymać lotnictwo Adenauera

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, dziennik „Hamburger Anzeigen” zamieścił wiadomość z Bonn o planach odbudowy lotnictwa wojskowego w Niemczech zachodnich.

Dziennik stwierdza, że urząd Blanka (faktyczne bońskie ministerstwo wojny) kończy opracowanie planów utworzenia przyszłego lotnictwa wojskowego. Plany te przewidują, że zachodnio-niemieckie lotnictwo wojskowe liczyć będzie 83 tysięcy osób.

„Hamburger Anzeiger” donosi, że zachodnio-niemieckie lotnictwo wojskowe składać się będzie początkowo z 1.400 samolotów, tworzących 20 eskadr. 15 eskadr stanowić mają samoloty myśliwskie, bombowce i samoloty zwidowcze. Pozostałe 5 eskadr składać się będzie z samolotów transportowych i specjalnych. Lotnictwo zachodnio-niemieckie otrzyma przypuszczalnie bombowce amerykańskie typu „Sabre” oraz amerykańskie myśliwce o napędzie odrzutowym typu F-86.

Władze zachodnio-niemieckie prowadzą jednocześnie wstępne roz-

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje:

Jak donoszą z Tokio, w związku z utworzeniem amerykańskich baz morskich 210.000 rybaków japońskich straciło podstawę egzystencji. Utworzenie 36 amerykańskich baz wojennych w Japonii przynosi poważne szkody rybołówstwu japońskiemu. 17 baz zajętych jest przez amerykańską marynarkę wojenną, 12 — przez amerykańskie siły lotnicze, a 7 przez jednostki amerykańskiej armii lądowej. Rybołówstwo jest zabronione w strefie tych baz wojennych. W wyniku tego rybacy japońscy tracą rokrocznie około 250 mln. kilogramów ryby.

Pod budowę amerykańskich obiektów wojskowych wykorzystuje się również grunty orne.

Przeprowadzone niedawno przez japońskie ministerstwo rolnictwa i leśnictwa badania wykazały, że amerykańskiemu wojskom okupacyjnym oddano już do dyspozycji 68 tysięcy hektarów gruntów ornych i lasów. W myśli japońsko-amerykańskiego układu administracyjnego rząd Jozsidy przekazał te obszary jako tereny pod budowę lotnisk i odbywania manewrów. Oficjalnie zakomunikowano nadto, że wojskom amerykańskiemu odda się do celów wojskowych dalszych 76 tysięcy ha. Według danych japońskiego ministerstwa rolnictwa i leśnictwa, powierzchnia obszarów wykorzystywanych przez ja-

pońsk „korpus bezpieczeństwa narodowego” zostanie zwiększona z 1.600 ha do 15.600 ha. Ministerstwo przyznało, iż wykorzystywanie gruntów przez wojska amerykańskie oraz przez „korpus bezpieczeństwa narodowego” spowodowało zmniejszenie produkcji ryżu w Japonii o 3.525 ton rocznie.

Delegacja zw. związkowców Bremy przybyła do Polski

WARSZAWA (PAP). W dniu 8 bm. w godzinach rannych przybyła do Warszawy na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowych delegacja związkowców Bremy. W skład delegacji wchodzi: Boh Hmu sung — wiceprzewodniczący Izby Deputowanych Bremy i wiceprzewodniczący Burmańskiej Ligi Antyfaszystowskiej U Kogyl — członek Izby Deputowanych, sekretarz i członek Komitetu Wykonawczego Burmańskich Związków Zawodowych, U Maung Ko — przewodniczący Związku Zawodowego Kolejarzy, U Ohn Kywe — członek Komitetu Wykonawczego Związku Zawodowego Transportu Wodnego i Śródlądowego, U Pe Tin — sekretarz sekcji ekonomicznej Ranguńskiej Ligi Antyfaszystowskiej oraz U Thein Tin — wicedyrektor Burmańskiego Biura Pracy.

Przybyłych gości na lotnisku Okęcie witał sekretarz CRZZ — Zygmunt Kratko, Stanisław Kowalczyk i Irena Płowarska oraz przewodniczący zarządów głównych poszczególnych związków zawodowych.

W godzinach popołudniowych dnia 8 bm. związkowcy Bremy podejmowani byli przez przewodniczącą Centralnej Rady Związków Zawodowych — Wiktorę Kłosiewiczą.

mowy z Anglią, oferującą dostawę samolotów i czolągów.

Dziennik podaje, że szkolenie kadr technicznych dla lotnictwa wojskowego odbywać się będzie w specjalnych szkołach w Niemczech zachodnich.

Robotnicy Zagłębia Ruhry będą walczyć o rząd jedności narodowej 70000 osób na wiecu przedwyborczym K! D

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, w Dortmundzie odbył się potężny wiec przedwyborczy KPD, w którym wzięło udział 70 tysięcy mieszkańców Zagłębia Ruhry. Przybyła również delegacja strajkujących od sześciu tygodni robotników stoczni bremeńskich. Wiec, na

którym przemawiał przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec, Max Reimann, stał pod znakiem walki o zjednoczone i demokratyczne Niemcy.

Max Reimann nakreślił w swym przemówieniu program wyborczy KPD w przyszłych wyborach do Bundestagu.

W przyjętej rezolucji uczestnicy wiecu ostro protestują przeciwko próbom delegacji KPD i pozbawienia immunitetu deputowanych komunistycznych. Robotnicy Zagłębia Ruhry zobowiązują się walczyć o usunięcie rządu Adenauera i o utworzenie rządu jedności narodowej.

Zjazd historyków w Stalinogrodzie

STALINOGRÓD (PAP). — W Stalinogrodzie odbył się Ogólnopolski Zjazd Członków Polskiego Towarzystwa Historycznego poświęcony analizie naukowej początków przemysłu i klasy robotniczej w Polsce.

W toku obrad, którym przewodniczył członek Prezydium PAN prof. dr Tadeusz Manteuffel pierwszy referat, poświęcony opartym na nauce marksizmu-leninizmu zagadnieniom metodologii badań nad początkami przemysłu i klas robotniczej w Polsce XVIII i XIX wieku, wygłosiła prof. dr Natalia Gąsiorowska.

W dyskusji wiele ciekawych, opartych na własnych badaniach, przyczynków i uzupełnień wnieśli nie tylko członkowie Polskiego Towarzystwa Historycznego — w znacznej części młodzi naukowcy — ale także znawcy i miłośnicy historii prowadzący samodzielnie badania nad przeszłością niektórych regionów. Z uwagą słuchano m. in. wypowiedzi byłego górnik, nauczyciela historii w Szkole Górniczej Alfonsa Kopil, który przedstawił niektóre przyczynki do dziejów górnictwa w Tarnowskich Górach.

Z prasy radzieckiej

Nie powiodło się Dullesowi

W zamieszczonym na łamach „Prawdy” artykule B. Leontiewa, zatytułowanym „Prasa zagraniczna o podróży Dullesa do krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu”, czytamy m. in.:

— Jednym z głównych celów niedawnej 3-tygodniowej podróży sekretarza stanu USA, Johna Foster Dullesa i kierownika urzędu wzajemnego bezpieczeństwa, Stassena, do krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu było według słów agencji Reutersa — „utworzenie organizacji obronnej Środkowego Wschodu”. Ten nowy sojusz wojenny umożliwiłby Stanom Zjednoczonym rozporządzenie się — według swego uznania — terytoriami państw, które przystąpiły do „sojuszu”, faktem również ich gospodarka i rezerwy ludzkie, podobnie jak dzieje się to już w krajach, wchodzących w skład bloku północno-atlantycznego.

Przybycie Dullesa i Stassena do krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz południowej Azji powitane zostało przez ludność tych krajów demonstracjami protestacyjnymi. Podczas swej podróży Dulles i Stassen mieli sposobność ujrzeć niezliczoną ilość napisów antyamerykańskich.

Jak podaje prasa, Dulles zmuszony był uznać za rzecz niemoż-

liwą „narzucenie dzwiliu krajom Środkowego Wschodu i południowej Azji” układu wojennego, analogicznego do paktu północno-atlantycznego. Polityka Stanów Zjednoczonych — skonsultował Dulles w wygłoszonym i czerkwa sprawozdaniu z wyników podróży — budzi „podejrzenia” wśród narodów Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Zdecydowanie negatywnie stanowisko wobec podróży Dullesa zajęła znaczna część prasy hinduskiej. Komentując tę podróż, gazeta burżuazyjna „Delhi Express” wyraziła nadzieję, że „Ameryka wykaże dostateczną dozę dalekowzroczności i rozważliwej politycznej, aby zawrzeć układ ze Związkiem Radzieckim na warunkach, które zapewniałyby pokój na całym świecie i uwzględniły zmiany, jakie zaszły w układzie sił na arenie międzynarodowej.”

Podróż Dullesa i Stassena miała na celu nie tylko utworzenie organizacji „obronnej” Środkowego Wschodu, przy czym chwila powstania tej organizacji — jak stwierdza prasa — jest dziś „jeszcze bardziej odległa niż kiedykolwiek”.

Według doniesień prasy, Dulles zalecił Irakowi i Transjordanii anulowanie ich dawnych, umów z

Anglią. Jedno z zadań Dullesa polegało też na tym, aby przekonać generała Nagibę i jego rząd, że USA nie zamierzają popierać bez zastrzeżeń angielskiego punktu widzenia. Prasa łączy z podróżą Dullesa i ten fakt, że premier Pakistanu, Mohammed Ali, powziął zamiar powiadomienia Anglii, iż Pakistan pragnie „zmiany” swych stosunków z Brytyjską Wspólnotą Narodów.

Penetracja gospodarza USA do rejonu Środkowego Wschodu, gdzie do niedawna dominującą pozycję zajmowała Wielka Brytania, jest niezbitym faktem. W okresie bliskawicznego tournée Dullesa i Stassena napłynęły liczne doniesienia o nowych układach gospodarczych zawartych przez USA z szeregiem krajów.

Podstawą polityki amerykańskiej na Bliskim i Środkowym Wschodzie jest dążenie USA do zagarnięcia zasobów naftowych tego rejonu, do ustanowienia swego panowania politycznego, gospodarczego i wojennego — w drodze wypierania Anglii. Dążenie to znalazło dobitny wyraz w niedawnej podróży Dullesa, której konsekwencją będzie niewątpliwie dalsze zaostreżenie sprzeczności anglo-amerykańskich w rejonie Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Bogumił Mikulski

Umiejętność nagrodzona — niewiedza zdemaskowana

Kiedy do Lubelskiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego przyszli — poprzedzone głosami świadomych robotników domagających się uporządkowania systemu norm i plac — sygnały o nowym taryfikatorze zaszerogowani pracowników budowlanych, ogromna większość z nich przyjęła ten fakt z wyraźnym zadowoleniem.

„Nowy system zaszerogowania jest całkowicie słuszny, bo każdemu zapewni pracę według jego umiejętności” — mówił Mieczysław Mikołajczyk, brygadzieta murarski z ZB 3 ZBM, a opinię jego podzielał każdy uczeń robotnik. Byli jednak, chociaż pozostawali w zdecydowanej mniejszości i tacy, którzy albo nie rozumieli sensu dokonywanej się zmiany, albo ulegając podszeptom wrogów i rozrabiaczy usiłowali się niezadowolone. Pojawili się niczym (prócz braku świadomości) nieuzasadnione plotki o rzekomej generalnej obniżce plac, o tendencjach do zrównania wynagrodzeń itp.

W intensywnej akcji uświadamiającej prowadzonej przed rozpoczęciem nowej taryfikacji przez organizacje partyjne, związkowe i ZMP topniały uprzedzenia i mylne, oparte na niezrozumieniu rzeczy poglądy, a do końca sprawę wyjaśniły i zdemontowały plotki pierwsze dni działalności komisji kwalifikacyjnych. Stający przed tymi komisjami robotnicy przekonali się, że to nie żadne automatyczne „równanie w dół”, lecz rzetelne szeregowanie oparte na dokładnym rozpoznaniu wiedzy i umiejętności.

Znany nam już murarz Mikołajczyk z Zarządu Budowlanego Nr 3 uskarżał się, że majster Kowalczyk najkorzystniejsze finansowo roby powierzał tylko swemu bratu, pracującemu w jego grupie z całkowitym pominięciem innych murarzy z zespołu. Braciszek majstra wyrabiał wtedy ponad 600 procent normy (nota bene normy zbyt niskiej, ale to już kwestia dezaktualizacji starego katalogu norm i cen jednostkowych) i pobierał odpowiednio wysokie wynagrodzenie. Pretensje pozostałych murarzy zbywał majster niczym nieuzasadnionym twierdzeniem o ich rzekomym braku kwalifikacji do tego rodzaju robót. Teraz kiedy ustalona według nowego taryfikatora grupa osobistego zaszerogowania będzie miarodajnym stwierdzeniem rzeczywistych kwalifikacji pracownika, sytuacje takie nie będą się mogły powtórzyć. Obowiązkiem kierownictwa budowy będzie wtedy zapewnienie pracownikowi frontu pracy obejmującego takie roboty, których opis zawarty jest w warunkach decydujących o zaszerogowaniu tego pracownika do odpowiedniej grupy. Toż wprowadzenie do budownictwa nowego taryfikatora może wywołać oznaki wstydliwej (a nie zadowolonej) tylko u tych pracowników, którzy różnymi krętymi drogami doszli do wyższej grupy zaszerogowania, niż im faktycznie przysługiwało.

Jest na przykład na budowie Nr 301 Zarządu Budowlanego Nr 1 ZBM brygada ciesielska. Brygadzieta jest tam Bronisław Bocian, a jednym z członków brygady jego syn Seweryn. Rzecz w tym, że młody Bocian przychodząc na budowę ledwo umiał trzymać siekierę w ręce, a o ciesielce nie miał — jak to się mówi — zielonego wyobrażenia. Nakładka w jaskółczy ogon czy zamek francuski były dla niego pojęciami równie nieznanymi, jak układ międzyplanetarny, ale ojciec — brygadzieta nie uważał za stosowne, aby jego syn rozpoczął pracę jako zwykły pomocnik. Seweryn został od razu zakwalifikowany jako cieśla w V-tej grupie zaszerogowania. Pożytku wielkiego z niego w brygadzie nie było, ot — czyścił deski z gwoździ lub przenosił stemple, gorzej natomiast, że wskutek za wysokiego zaszerogowania przechwytywał część zarobków akordowych należących się bardziej kwalifikowanym członkom brygady. Komisja kwalifikacyjna szybko zorientowała się w jego poziomie fachowym i zaszerogowała go do najniższej II grupy, jako debiutującego w zawodzie pomocnika ciesielskiego.

Seweryn Bocian — jak zresztą każdy robotnik — miał prawo nie przyjąć decyzji komisji kwalifikacyjnej i zgłosić się do ścisłego egzaminu na wyższą grupę. Nie uczynił jednak tego, bo znał istotne swoje kwalifikacje i wiedział, że orzecze-

nie komisji jest słuszne. Do kogo tu Bocian-junior mógłby mieć pretensje? Chyba do własnej niewiedzy i do swego ojca, który niefortunna protekcją wyrządził mu niedźwiedzią przysługę. Kto wie, jaką grupę przyznałoby dziś komisja Sewerynowi Bocianowi, gdyby w swoim czasie rozpoczął pracę na budowie jako pomocnik ciesielski i drogą systematycznego szkolenia poznawał coraz więcej tajników ciesielskiego fachu.

Komisja kwalifikacyjna sprowadziła Bociana na właściwe mu miejsce, ale nie zagroziła mu drogi rozwoju. Każdy robotnik w chwili gdy uzna, że jego wiadomości zawodowe są wyższe od wymaganych w jego grupie może przystąpić do egzaminu, którego wynik zdecyduje o przeszerogowaniu. Trzeba tylko pracować nad sobą, trzeba się uczyć. I Seweryn Bocian jest wdzięczny komisji kwalifikacyjnej za to, że wskazała mu — czego nie potrafił zrobić jego ojciec — wprawdzie trudniejszą, ale niezawodną drogę do opanowania zawodu.

Tak samo z pewnością myśli Józef Rozwadowski, niedawny praktykant u wiejskiego stelmacha, później nieoczekiwanie — i tylko dzięki protekcji ojca — cieśla w V grupie zaszerogowania na budowie nr 31 Zarządu Budowlanego nr 1 ZBM, a obecnie przez komisję kwalifikacyjną uznany za pomocnika ciesielskiego w II grupie. Tak samo powinien myśleć analogicznie przeszerogowany z dawnej V do obecnej II grupy Jan Sawicki z budowy nr 18—19 ZB 1 ZBM oraz wszyscy inni, którym komisje kwalifikacyjne odebrały tylko nieszuszenie przywłaszczone sobie przez nich stanowiska pokazując im jednocześnie właściwą drogę awansu.

Z ogólnych założeń nowej taryfikacji wynika, że zadaniem komisji kwalifikacyjnej nie jest powszechna obniżka grup zaszerogowania robotników budowlanych, lecz sprawiedliwe ich zaszerogowanie, oparte na obiektywnej ocenie reprezentowanego przez nich poziomu zawodu. Zgodnie z tym nowy taryfikator znacznej ilości wysokokwalifikowanych pracowników przyniósł poważną podwyżkę. Przykładem służyć tu mogą dwie cieśle z budowy nr 50 Zarządu Budowlanego nr 2 ZBM. Pierwszemu z nich, Michałowi Oleszkowi, dawniej zaszerogowanemu do grupy VII komisja kwalifikacyjna przyznała według nowego taryfikatora również grupę VII, a drugi, Józef Sałęga będący dotychczas w grupie VI otrzymał również grupę VI. Jest to oczywiście awans z uwagi na fakt, że dawniej było 9 grup zaszerogowania, a teraz jest ich tylko siedem. Finansową miarą tego awansu jest wysokość odpowiednich stawek godzinowych. W dawnej VII grupie stawka ta wynosiła 3,17 zł, w obecnej 3,70 zł, w dawnej VI 2,87 zł, w obecnej 3,23 złotych.

Albo skorzystał nie tylko ci, którym na podstawie stwierdzonych kwalifikacji zawodowych komisja pozostawiła dotychczasową grupę zaszerogowania. W licznych wypadkach zysk materialny oznacza również przejście do grupy o jeden stopień niższej. Zaszerogowany dotychczas do grupy VII Władysław Wrona, murarz z Placu Budów nr 4 ZB 1 ZBM według nowego taryfikatora otrzymał grupę VI. Tak samo przeszerogowani zostali murarze z budowy nr 18—19 ZB 1 ZBM, — Tadeusz Kozioł i Zbigniew Sygar. Ich wynagrodzenie wynosiło dawniej (według grupy VII) 3,17 zł, obecnie (według grupy VI) 3,23 zł do godziny.

Zjawisko to jeszcze wyraźniej oczywiście występuje w wypadku kiedy nowy taryfikator przyznaje pracownikowi grupę zaszerogowania wyższą od posiadanej dotychczas. Na budowie nr 127 — ZOR Włodawa pracują trzy pomocnicy murarscy zaszerogowani dotychczas do grupy III. Są nimi Ryszard Mańko, Stanisław Kamiński i Władysław Mazur. Wszystkim komisja kwalifikacyjna po przeprowadzonym na ich prośbę egzaminie przyznała według nowego zaszerogowania gru-

pę IV. Płynącą stąd podwyżkę ilustruje porównanie stawek godzinowych: dawniej w grupie trzeciej 2,07 zł, teraz w grupie czwartej 2,41 zł. Oznacza to wzrost płacy o przeszło 16 procent.

Przytoczone przykłady jasno obrazują myśl przewodnią nowego systemu zaszerogowania pracowników budowlanych: **każdemu taka grupa, na jaką swoimi kwalifikacjami zasłużył. Jest to z korzyścią i dla pracownika i dla przedsiębiorstwa.**

Z życia partii

Komitet Powiatowy w Lublinie może i powinien lepiej kierować pracą komitetów Frontu Narodowego

Olbrzymi dorobek komitetów Frontu Narodowego z okresu kampanii wyborczej stworzył im sprzyjające warunki dla dalszej działalności w kierunku pogłębiania jednolitości narodu na gruncie realizacji zadań programu Frontu Narodowego.

Stąd dla naszych instancji i organizacji partyjnych — trzonu i kierowniczej siły Frontu Narodowego — wypłynęło zadanie wzmocnienia kierownictwa partyjnego pracą komitetów Frontu.

Nie wszystkie jednak instancje i organizacje partyjne naszego województwa pojęły to zadanie jako pracę na codzień i dlatego obok instancji partyjnych, które systematycznie kierują pracą komitetów Frontu Narodowego włączając szeroki aktyw Frontu do wszystkich akcji politycznych i gospodarczych mamy i takie, które tylko sporadycznie interesują się ich pracą. Do takich instancji partyjnych należy Komitet Powiatowy PZPR w Lublinie.

Po wyborach Komitet Powiatowy w Lublinie dokonał oceny pracy komitetów Frontu Narodowego, oceny działalności członków partii we Frontie Narodowym, przeprowadzono nawet zmiany personalne w składzie zespołu partyjnego Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego. Wyciągnięto też szereg wniosków na przyszłość i ustalono dalsze zadania w pracy z komitetami Frontu.

Jednak Komitet Powiatowy nie realizował w swej dalszej pracy własnych uchwał, nie korzystał z własnych wniosków przy organizowaniu pracy masowo politycznej na terenie powiatu.

W tym roku egzekutywa KP ani razu nie analizowała pracy Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego, nie żądano sprawozdań od zespołu partyjnego i nie przeprowadzono odpraw z powiatowym zespołem partyjnym i zespołami gminnymi.

Nie otrzymując konkretnych zadań z KP — członkowie zespołu



Bolesław Krawczyk (podręczny) przed komisją, w skład której wchodzi: Tadeusz Koper, majster, Józef Rozpędowski, kowal, St. Iwanek starszy majster budowy, i inż. Józef Kotliński — kierownik wykonawstwa.

partyjnego Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego tow. tow. Borony, Grenda i Stachyra nie potrafili uaktywnić całego składu komitetu, nie doceniali swych zadań jako kierowniczego zespołu, odpowiedzialnego przed partią za pracę całej sieci komitetów Frontu w powiecie.

Brak systematycznego kierownictwa partyjnego spowodował, że komitety Frontu w pow. lubelskim pracowały tylko wtedy, gdy prowadzono masowe akcje polityczne w całym kraju (jak np. zaznajamianie ludności z budżetem na r. 1953), lecz nie brały dostatecznie czynnego udziału w walce o wykonanie codziennych zadań wynikających z programu Frontu Narodowego.

O tym w jak poważnym stopniu Komitet Powiatowy zaniedbał pracę we Frontie Narodowym świadczy fakt, że nikt w Komitecie nie umiał odpowiedzieć na pytanie: jak rośnie aktyw Frontu Narodowego. A przecież Uchwała Biura Politycznego KC PZPR z listopada 1952 r. (ocena kampanii wyborczej do Sejmu i wnioski zmierzające do usprawnienia pracy partyjnej) mówi: „Cały wartościowy aktyw bezpartyjny zarówno działaczy KFN jak i komisji wyborczych powinien być uważnie oceniony przez instancje partyjne, zewidencjonowany i traktowany jako opora w realizacji ich codziennych zadań i jako rezerwa nowych kadr”.

W Komitecie Powiatowym nie śledzi się procesu dojrzewania politycznego aktywów FN, nie ma tam żadnej ewidencji, nie można się również zorientować ilu bezpartyjnych aktywistów FN zasiłło szeregi naszej partii, jaki jest udział komitetów FN w walce o wykonanie przez chłopstwo pracujące obowiązków wobec państwa, o przebudowę wsi.

A są to przecież dane niezbędne dla prawidłowego kierowania pracą komitetów Frontu Narodowego, dla kontroli wykonania stawianych im zadań.

Zródła omawianych niedociągnięć tkwią w samym Komitecie Powiatowym. Jeszcze w czasie kampanii

wyborczej, w toku organizowania pracy Frontu Narodowego uwidoczniły się w KP Lublin skłonności do pracy tylko siłami partii, wystąpiły przejawy niedoceniania wzrastającej aktywności mas pracujących. Jakkolwiek kampania wyborcza przekonała wszystkich jak wielką siłę polityczną stanowił aktyw bezpartyjny pracujący pod kierownictwem partii w szeregach Frontu Narodowego, to jednak niewykorzystanie do głębi skłonności znalazły swój wyraz w dalszej pracy KP.

Dlatego też Komitet Powiatowy nie reagował na takie sygnały jak wystąpienia na plenarnym posiedzeniu Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w kwietniu br., kiedy to aktywiści Frontu (tow. tow.: Filipiak z Wojciechowa, Gadzinowska z Gałęzowa, Szajder z Konopnicy, Aksa z Zemborzyc i Michno z Giuska) wykazywali istniejące niedociągnięcia i mówili o możliwościach ożywienia pracy aktywów Frontu Narodowego. Niedocenianie pracy poprzez KFN było przyczyną, że Komitet Powiatowy nie wyciągnął dla siebie żadnych wniosków ze szkoleniowych odpraw agitatorów FN, jakie we wszystkich gminach odbyły się na przełomie marca i kwietnia br. Na odprawach tych, poświęconych przygotowaniu agitatorów do zaznajomienia ludności z życiem i działalnością Towarzystwa Stalina — w dyskusji znalazły swe odbicie wszystkie aktualne zagadnienia wsi lubelskiej i przebieg odpraw świadczą o tym, że aktyw Frontu Narodowego czeka na powierzenie mu codziennych zadań w pracy masowo politycznej.

Trzeba, aby KP Lublin wyrugował ze swej pracy niedocenianie komitetów Frontu Narodowego, usprawnił swe kierownictwo polityczne. Należy przed zespołami partyjnymi w gromadzkich, gminnych i powiatowych komitetach Frontu Narodowego postawić zadanie ożywienia ich działalności. Trzeba, aby Komitet Powiatowy na codzień kierował pracą Powiatowego Komitetu Frontu, aby wskazał mu na konieczność uruchomienia w pracy polityczno - uświadamiającej szerokiego aktywów bezpartyjnego z takich ośrodków jak Piaski, Łęczna, Bychawa, czy Bełżyce, aby komitety gminne i organizacje partyjne w gromadach opierały się w swej pracy na komitetach Frontu Narodowego. A przede wszystkim należy śmiało przydzielać zadania aktywowi Frontu, prowadzić jego ewidencję i pilnie, troskliwie śledzić jego polityczny rozwój.

Zbliża się akcja żniwno - omłotowa, bliscy już jesteśmy rozpoczęcia kampanii wyborczej do rad narodowych. Są to trudne zadania, w których aktyw Frontu Narodowego winien wykorzystać całe swe bogate doświadczenie propagandowo - agitacyjne i walczyć pod kierownictwem partii — zapewnić ich właściwe przeprowadzenie. W tym celu trzeba, aby każdy członek partii w powiecie lubelskim zdawał sobie w pełni sprawę z tego, że komitety Frontu Narodowego to praktyczne, organizacyjne ucieleśnienie zasady, która stanowi o sile i niezwykłej siłowości naszej partii — zasady nierozwalnej więzi partii z masami.

Włost.



Poważną rolę w walce z biurokracją, bumelanctwem, marnotrawstwem dobra społecznego spełnia korespondent. Na zdjęciu: grupa korespondentów „Sztandaru Ludu” podczas zajęć na kursie.

Dlaczego ZBM nie jest przedsiębiorstwem rentownym

Jednym z podstawowych warunków realizacji Planu 6-letniego jest walka o planowy system oszczędzania, o rentowność przedsiębiorstw społecznych. Ponieważ Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego jest

PRZODUJĄCY LUDZIE



Przodujący monter silnikowy z Technicznej Obsługi Samochodów Miejskich Przemysław Józefczak, który w maju wykonał 198 proc. normy.



EMP-owiec Leon Żak — przodujący brygadzieta z POM Lubycza.

jednym z przedsiębiorstw deficytowych i niewiele jeszcze zrobiło, aby stan ten został zmieniony na lepsze, warto się zastanowić nad znalezieniem dróg wyjścia z tego naprawdę krytycznego impasu. Postaramy się dojść do źródła powtarzających się błędów w ZBM, niedociągnięć organizacyjnych i marnotrawstwa, tego — co w największej mierze jest przyczyną kolosalnych przekroczeń kosztów budów.

W ZBM nie ma właściwego stosunku ani zrozumienia dla analizy kosztów własnych.

Zacznijmy od struktury organizacyjnej. Koszty własne analizuje w Zjednoczeniu jeden człowiek. Idąc najczęściej po linii najmniejszego oporu koszty własne analizuje się w oparciu o dane finansowe, które absolutnie nie dają prawdziwego odbicia danego okresu. Analiza taka bez uwzględnienia obiegu dokumentów magazynowych i kasowych na budowach i zarządach jest fikcją i nie może stanowić żadnej podstawy do wyciągnięcia wniosków do dalszego działania dyrekcji. Nic dziwnego, że finansowa i gospodarcza sytuacja Zjednoczenia pogarsza się stale. Nie jest tajemnicą, że ZBM co miesiąc ma kłopoty z funduszem płac, że „jakoś” trudno go skorygować do wysokości wykonanych zadań. Ostre postawienie sprawy przez bank zmu siło dyrekcję ZBM do szukania przyczyn przekroczeń. Przeprowadzone ostatnio przez techników normowania kontrole na budowach, ujawniły duże nadpłaty za robociznę.

Okazało się, że powodem ich są niewłaściwe, niewspółmierne do posiadanych kwalifikacji, kumoterskie zaszerogowania pracowników, albo płacenie robotnikom za roboty nieukończone czy też źle wykonane, które trzeba jeszcze raz przeprowadzić i płacić za nie. Kontrole ujawniły również wypadki płacenia robotnikom za roboty w ogóle niewykonane. Jak było to możliwe?

Było to możliwe dlatego, że zlecenia robocze w ZBM nie są przez kierownictwo budów wystawiane na bieżąco, a dopiero w przeddzień sporządzania list płacy. Zrozumiałe jest, że wystawiający zlecenie nie może sobie przypomnieć co robił dany robotnik w ciągu dwóch tygodni, czy w ciągu miesiąca, oblicza więc „na oko”, w „przybliżeniu”. Dlatego służ

nie robotnicy ZBM od dłuższego już czasu domagali się rewizji krzywdzących zaszerogowań, jak i wystawiania zleceń przed rozpoczęciem pracy.

Jeszcze gorszy chaos panuje w ZBM na odcinku gospodarki materiałowej. I tu również głównym powodem jest brak kontroli i analizy zużycia materiałowego na budowach. Kierownicy budów najczęściej otrzymują od Zjednoczenia materiały budowlane w żądanych ilościach. O ile są ograniczenia to również na „oko” lub dlatego, że danego artykułu brak. Żaden jeszcze kierownik budowy w Zjednoczeniu nie rozliczył się z pobranych materiałów. Czy wobec tego można dziwić się, że nie troszczą się o riszczące na placach materiałów?

Świadomość, że ktoś w Zjednoczeniu czy zarządzie śledzi gospodarkę materiałową, że z chwilą wyczerpania się limitu materiałowego — dostawy zostaną wstrzymane, że trzeba będzie kierownikowi budowy, po jej ukończeniu, wyliczyć się z pobranych materiałów, przyczyniło by się do zmiany stosunku kierowników budów do tego zagadnienia.

Pobłażliwy stosunek do marnotrawstwa materiałowego doprowadził do lekceważenia planowania i sprawozdawczości na tym odcinku.

Prawie wszystkie sporządzane przez kierowników harmonogramy zaopatrzenia i zatrudnienia odbiegają od technicznych norm czy wyliczeń.

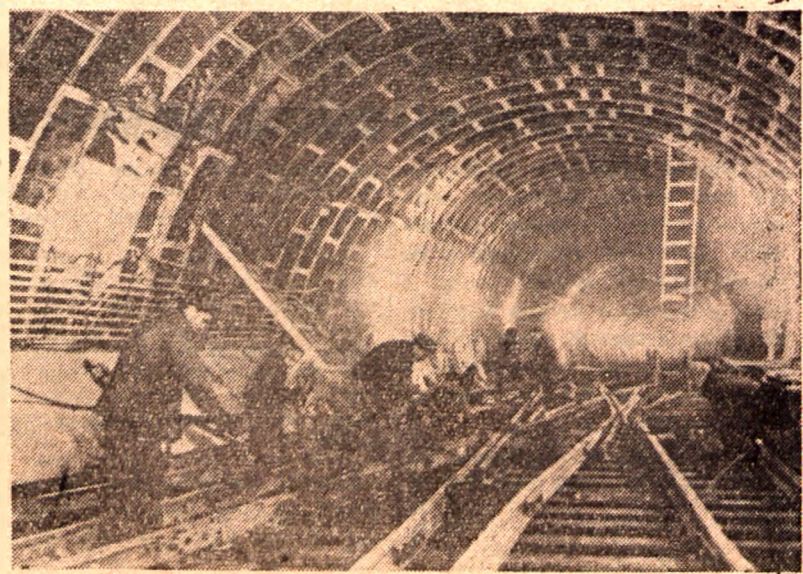
Niezmiernie ważnym i niejednokrotnie już poruszonym zagadnieniem jest również stale rosnąca suma kosztów transportu wewnątrzzakładowego w ZBM.

Brak kontroli wykonanej pracy przez będadych jeszcze wciąż na usługach ZBM „wozaków”, kumoterstwo i powiązanie z kierownikami budów doprowadziło do niebывалого ich rozrzucenia i ogromnych nadużyć. Dlatego też transport wewnątrzzakładowy winien przede wszystkim stać się przedmiotem kontroli oraz wnikliwej analizy.

Nie trzeba chyba więcej dowodów na stwierdzenie, że właściwa analiza kosztów własnych w ZBM jest konieczna, tak jak konieczne jest położenie wreszcie kresu panoszącemu się kumoterstwu, marnotrawstwu i rozrzutności.

A. K.

NA BUDOWIE METRO W MOSKWI



Na zdjęciu: układanie szyn w tunelu nowej stacji metro w Moskwie. (Fot. — CAF)

Pracownicy punktów skupu mleka przystępują do współzawodnicstwa o tytuł »najlepszego zlewniarza w kraju«

Zobowiązania przodownic skupu mleka Heleny Urbanowej z Gostyczyna (pow. Tuchola) i Walentyny Lachowej z Gołębiowa Nowego (pow. Kutno) oraz ich wezwanie skierowane do wszystkich pracowników tego rodzaju instytucji w kraju stały się podstawą zorganizowania współzawodnicstwa o tytuł „Najlepszego zlewniarza”.

Współzawodnicstwo obejmuje walkę o wykonanie planu, odbiór od zobowiązanych gospodarstw planowanych ilości mleka, skup nadwyżek, osiągnięcie w dostawach mleka I gatunku, usunięcie ubytków w mleku i w jednostkach tłuszczowych oraz usunięcie z pracy zlewniarza zaniedbań powodujących uzasadnione skargi dostawców. Współzawodnicstwo zmierza do pełnego wykonania ilościowych i jakościowych planów skupu. Włącza się do niego cały aparat CZPMlecz. podzielony na Zespoły Powiatowe i Dyrekcyjne.

Najwyższą nagrodą dla najlepszego zlewniarza jest propozycja przechodni Ministra Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego oraz odznaka przodownika pracy. Ponadto przewidziane są nagrody pieniężne na wszystkich szczeblach, to jest krajowym, wojewódzkim i powiatowym.

W wielu zakładach mleczarskich województwa lubelskiego odbyły się zebrania pracowników CZPMlecz., na których podjęto szereg cennych zobowiązań.

W powiecie włodawskim pracownicy postanowili plan obowiązkowych dostaw mleka wykonać a i półrocze do dnia 30 czerwca br. wraz ze wszystkimi zaległościami.

Ogółem do współzawodnicstwa o tytuł najlepszego pracownika skupu mleka we włodawskim przystąpiło 13 osób, w Łukowie — 40, w krasnostawskim — 41, w puławskim — 20, w tomaszowskim — 15, w kraśnickim — 9.

Pozostałe powiaty również nie powinny pozostawać w tyle i zorganizować współzawodnicstwo, które gwarantuje wykonanie planów skupu mleka.

Nasz język ojczysty zawiera wiele wyrazów, będących symbolami pojęć historycznych, wyrazów, które otrzymały prawo obywatelstwa w mowie potocznej.

Wyrazy te zawierają w sobie ładunek uczuciowy. Budzą one bądź serdeczne nastroje zasłużonej dumy narodowej w naszej pełnej chwale przeszłości, bądź też przeciwnie — wstępną im uczucia piekającej nienawiści do sprawców naszych klęsk narodowych. Bohaterstwo i głęboki patriotyzm mas ludowych wyrażają dziś tak bogate w swej wymowie słowa, jak: Grunwald, Racławice, Wielki Proletariat, Gwardia Ludowa i Armia Ludowa, KRN i PKWN itp. I odwrotnie, symbolami wstępną, nienawiści do mas ludowych, zaprzaństwa i zdrady narodowej ze strony polskich klas posiadających stały się określenia: Targowica, magnateria, piśsudczyzna, kilka sanacji — endecka, rząd londyński, WRN.

Nasze dzieje ojczyste i pojęcia przez nie zrodzone jasno wykazują linię podziału między gorącym, szczerym i ofiarnym patriotyzmem mas ludowych, a egoizmem klas posiadających, szlachty i burżuazji, które zawsze wyżej stawiały swe przywileje klasowe, aniżeli najbardziej żywotne interesy całego narodu.

Jakże chętnie używała burżuazja przymiotnika „narodowy” do swych demagogicznych celów; figurował on często na szyldach najbardziej wstępnych partii burżuazyjnych. Oslawiona, skrajnie reakcyjna partia Dmowskiego i Doboszyńskiego, która jeszcze przed rokiem 1918 wiernie służyła carowi, a w Polsce międzywojennej wstawiła się swymi faszystowskimi wyczynami — nosiła nie inną nazwę jak właśnie „Narodowej Demokracji”. Dziś nie trzeba dowodzić, że w rzeczywistości była ona zarówno antynarodowa, jak i antydemokratyczna. Na niej przecież ciąży, do spółki z sanacją, odpowiedzialność na haniebną rządy faszystowskie w Polsce międzywojennej oraz za klęskę wrześniową. W okre-

Pomagamy kursom szkolenia partyjnego

Siła patriotyzmu mas ludowych

sie okupacji z jej to natchnienia powstał z ONR owskich bojówek potworek faszystowski — NSZ (także „narodowe” siły zbrojne), które jawnie współpracowały z gestapo hitlerowskim, które mają na sumieniu niezliczone mordy patriotów polskich, działaczy PPR, bohaterów walki o wolność i niepodległość.

Również zbrodnica klika piśsudczykowska, która po faszystowskim zamachu w 1926 roku dorwała się do władzy i bestialskim terrorem sprawowała swe rządy, deklamowała o swej „narodowej” misji.

„Najpierw uczynili z całej Polski coś w rodzaju wielkiej Berezę Kartuskiej — charakteryzował istotną treść OZON-u wybitny działacz KPP — Julian Brun — a później do obywateli skneblowanych i zamkniętych w druty kolczaste represji, konfiskat i więzień zwracają się z pompatycznymi przemówieniami”.

I jeszcze dziś te niedobitki sanacji, endecji i prawicy PPS, Sosnkowskiej i Bieleccy, Mikołajcykowie i Zarembowie, ci zdradcy narodu polskiego, swe nikczemne wysługiwanie się najgorszym wrogom Polski — wywiadom amerykańskim i hitlerowskim — usiłują również ostanąć frazesem narodowym. Czują tak, albowiem ich zbrodnicze i potworne czyny boją się światła dziennego.

Antynarodowemu nacjonalizmowi burżuazji klasa robotnicza przeciwstawia szczerą, głęboką patriotyzm — prawdziwe umiłowanie narodu. Ale patriotyzm prawdziwy oznacza zarazem poszanowanie praw innych narodów oraz trwałą więź z międzynarodowym ruchem robotniczym i postępowym na świecie. Toteż patriotyzm proletariacki jest nierozdzielnie związany z internacjonaliz-

mem. Znalazł on najpiękniejszy wyraz w naszej Konstytucji. „...nasza Konstytucja — wskazuje towarzysz Bierut — wyrasta z najgłębszych pokładów polskiej gleby, z walki i z woli polskiego ludu, wyrasta z dzieł naszego narodu i jest wcieleniem jego wielowiekowych dążeń, jest rozwinięciem jego najbardziej postępowych tradycji, które są dla nas przedmiotem dumy... Przedzie wszystkim zaś czerpiemy siłę z wielkiego dorobku polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, jego bohaterskich tradycji, jego internacjonalizmu i głębokiego patriotyzmu”.

Patriotyzm i internacjonalizm polskiego ruchu robotniczego stanowią kontynuację najbardziej postępowego nurtu w naszych dziejach. Są one cementem, zespalaającym nasz bohaterski naród w jego najszczytniejszej walce o Polskę silną jak nigdy, Polskę „wolną wśród wolnych, równą wśród równych i wspierających się wzajemnie narodów”.

Nasz Front Narodowy nawołuje do wielkiej, postępowej tradycji za „wolność Waszą i naszą” Tadeusza Kościuszki, który wszedł do historii ludzkości jako bohater dwóch światów.

Nawiązujemy do nieśmiertelnej sławy bohaterskich Polaków z okresu Wiosny Ludów. Z dumą wspominamy nazwiska Polaków — bohaterów Komuny Paryskiej 1871 r., pierwszej na świecie rewolucji proletariackiej. Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego.

Szczytnym jest tym, że piękne tradycje patriotyzmu i internacjonalizmu przyświecały zawsze polskiemu ruchowi robotniczemu, którego dzieje to historia potężnych zmag-

proletariatu i mas ludowych przeciwko wyzyskowi fabrykantów i obszarników i ich rządów o Polskę ludu pracującego, o Polskę socjalistyczną.

Wzorem prawdziwego proletariackiego patriotyzmu i internacjonalizmu — są wspaniałe postacie Ludwika Waryńskiego, Marcjana Kasprzaka, Stefana Okrzei, Juliana Marchlewskiego, Feliksa Dzierżyńskiego, Marcelego Nowotki, Pawła Findera i wielu, wielu innych nieustraszonych bojowników o wyzwolenie społeczne i narodowe

Pięknym wcieleniem tych cech rewolucjonistów jest życie gen. Karola Świerczewskiego i marszałka Konstantego Rokossowskiego, bohaterskich żołnierzy zwycięskiej Rewolucji Październikowej, zwycięskich dowódców radzieckich i polskich wojsk, które wyzwoliły nasz kraj spod jarzma hitlerowskiego.

Za te właśnie cechy polskich rewolucjonistów, które czyniły z nich niezłomnych bojowników sprawy socjalizmu, tak wysoko cenili towarzysze Stalin polski rewolucyjny ruch robotniczy. „...Jeśli zaś wśród walczących wyróżniał niejednokrotnie i to na zaszczytnym miejscu, Polaków — mówił towarzysz Bierut na VIII Plenum KC PZPR — to dlatego, że cenili wysoko zdolności, poświęcenie, zapamiętany i ofiarny rewolucyjny polskiej klasy robotniczej, znał wielu jej przywódców, niektórzy zaś z nich, jak Feliks Dzierżyński czy Julian Marchlewski, byli jego bezpośrednimi pomocnikami i współbojownikami w okresie Wielkiej Rewolucji Październikowej”.

Silni jesteśmy tym, że niezmiennym i wiernym sojusznikiem w naszej walce był rosyjski ruch rewolucyjny. Serdecznymi, nieśmiertelnymi przyjaciółmi polskiej klasy

robotniczej byli Wielki Lenin i Wielki Stalin, twórcy pierwszego państwa socjalistycznego na świecie.

I oto, w odrodzonej Polsce, w której dzięki pomocy Kraju Rad lud pracujący ujął władzę w swe ręce, dążenia pokoleń patriotów — internacjonalistów stały się rzeczywistością. Powstała Polska po raz pierwszy w historii naprawdę niepodległa, Polska otoczona ze wszystkich stron przyjaciółmi. Powstała Polska, która wstąpiła na drogę socjalistycznego przeobrażenia.

Przyjaźń ZSRR, pomoc ZSRR i przykład ZSRR — są głównym źródłem wszystkich naszych wielkich zwycięstw, dzięki którym przekształcamy się w naród socjalistyczny o nowej strukturze gospodarczej, o nowym składzie klasowym, o nowym obliczu moralno-politycznym.

Nasz patriotyzm, nierozdzielnie związany z uczuciem braterstwa wobec innych narodów, stał się dźwignią niepomaganego marszu naprzód. Umacniać te uczucia — oto zadanie, które stoi przed nami. Wzmocnijmy nieustannie jedną i zwartość narodu w codziennej walce i pracy, wzmocnijmy tę jedność i zwartość w walce o wykonanie zadań produkcyjnych, w upowszechnieniu współzawodnicstwa pracy, w podniesieniu plonów naszej urodzajnej ziemi, w krzewieniu oświaty i kultury socjalistycznej, w walce o pokój i socjalizm.

Pamiętajmy, że „podstawowym zadaniem partii w chwili obecnej jest wzmocnić i rozszerzyć Front Narodowy”

(Bierut).

Wykonując te zadanie, spełniamy obowiązek wobec własnej ojczyzny i wobec narodów, walczących o wolność i pokój.

Henryk Mallnowski

Mgr. inż. Ewald Sasimowski

Zastępca dyrektora Zespołu PGR w Białce, pow. Krasnostaw

Kilka uwag na temat hodowli zwierząt

Wyhodowanie dobrego reproduktora (ogiera, buhaja, knura, tryka) wymaga poważnych nakładów i zabiegów. Podejmując więc takie zadanie powinniśmy się zastanowić, czy mamy odpowiednie warunki ku temu. Przede wszystkim musimy stwierdzić, czy posiadany przez nas młody osobnik (buhajek, ogierek itp.) posiada właściwości pozwalające rokować, że wyrośnie na pełnowartościowego rozplodnika.

Na pierwszy plan wysuwa się tu sprawa pochodzenia, czy oboje jego rodzice odpowiadają rasą i typem dla danej okolicy. Na przykład według przepisów o rejestracji ras i typów zwierząt — Lubelszczyzna jest typem konia szlachetnego i konie zimnokrwiste nie są dopuszczalne do hodowli; w pewnych powiatach przewidziany jest chów bydła czerwonego polskiego, w innych zaś nizinnego czarno-białego.

Najlepiej, aby oboje rodzice byli zapisani do ksiąg hodowlanych prowadzonych przez Prezydium Woj. Rady Narodowej. Fakt zapisu świadczy bowiem, że zwierzęta te były odpowiedniego typu i budowy oraz wykazywały pewne minimum użyteczności, która jest sprawdzana u bydła przez kontrolę mleczności, u koni zaś w próbach dzielności.

Zdarza się jednak przez zbieg rozmaitych przyczyn, że na ogół wartościowi rodzice dadzą wadliwe potomstwo. Dlatego też po stwierdzeniu, że rodzice byli odpowiedniej jakości, musimy poddać gruntownej ocenie wybranego do hodowli ogiera, buhaja itd.

Sprawą pierwszorzędnej wagi jest poprawna budowa. Niemożliwe jest w kilku słowach określić dokładnie ocenę, ograniczyć się więc trzeba do stwierdzenia, że każde zwierzę powinno być zbudowane z właściwą harmonią i we właściwych wymiarach dla danego gatunku i rasy, a szczególnie rozplodnika, które przecież stanowią połowę stada.

W skali ogólnokrajowej tysiące wadliwych zwierząt użytkowanych przynosiłoby tysiące ton deficytu pasz treściwych, nie mówiąc już o paszach objętościowych, ponieważ zużycie przez nie wspomnianych pasz na jednostkę wydajności (pracy u konia, mleczności u krów, przyrostu żywej wagi u świń) w porównaniu ze zwierzętami poprawnymi jest znacznie większa.

Ponieważ znajomość zasad oceny budowy i cech użyteczności poszczególnych gatunków zwierząt jest trudna do gruntownego opanowania dla hodowcy różnych gatunków zwierząt, który na domiar złego ulega często różnym przesądom i słucha rad ludzi niefachowych — najlepiej jest poradzić się fachowca z danej gałęzi hodowli. Najpraktyczniej więc będzie doprowadzić młode zwierzę (nawet jeszcze przy matce) na najbliższy punkt speđu licencyjnego, jakie rokrocznie organizowane są dla wszystkich gatunków zwierząt użytkowych (dla każdego gatunku i płci oddzielnie) w kilku punktach każdego powiatu, obsługiwany przez specjalistów z danej dziedziny.

Stwierdzenie przez fachowców, że buhajek czy ogierek rokuje nadzieję na reproduktora nie zwalnia nas od obowiązku pieczołowitego zajęcia się jego wychowem. Zdarza się bowiem, że hodowca posiadający cenny materiał po usłyszeniu pochlebnej oceny fachowców, przestaje się nim zajmować i jest bardzo zdziwiony, gdy ta sama komisja kwalifikacyjna, która przed rokiem rokowała poważnie nadzieję jego ogierkowi czy buhajowi, dziś odmawia mu prawa otrzymania licencji.

Kardynalną zasadą wychowu wszystkich młodych zwierząt trawożnych, a szczególnie reproduktorów jest „siano, zielonki i ruch”. Tymczasem większość naszych hodowców zapomina o tym, narażając przez to swoją i ogólnokrajową gospodarkę na poważne straty. Spotyka się także wypadki, że hodowcy „pchają” w zwierzęta pasze treściwe przy zaniedbaniu żywienia sianem i zielonkami oraz ruchu. Są bardzo zadowoleni, że ich „pupile” ładnie wyglądają, nie zwracając uwagi, że rozwój ich szkieletu uległ zahamowaniu, że odnóża ich ulegają zniekształceniom.

Marnotrawstwo paszy treściwej nabiera w tym wypadku szczególnego znaczenia w odniesieniu do koni, ponieważ wadliwy buhaj lub knur pójdzie na rzeź, zaś u wadliwego ogiera złoży tłuszczu nie posiadają żadnego gospodarczego znaczenia. Obok odpowiedniego żywienia paszami bogatymi w związki mineralne (dobre siano, zielonki) przy odpowiednich dawkach paszy treściwej niezbędny jest dla rozwoju kośćca młodego organizmu ruch. Konieczne jest, żeby zwierzę korzystało z pastwiska a w wypadku jego braku przebywało całe dni

przynajmniej na wybiegu tak w lecie jak i w zimie, za wyjątkiem dni wyjątkowo nie pogodnych. Podając, przebywającemu na okólniku w lecie zwierzęciu zielonki, przynajmniej w części zastąpimy pastwisko, które gra ogromną rolę w powodzeniu hodowli młodzieży każdego gatunku zwierząt użytkowych.

Jednym z ważnych zabiegów w wychowie młodzieży jest pielęgnacja kopyt i racic. Koń z wadliwymi kopytami jest często zupełnie niezdolny do użytku, a wadliwe racice bywają powodem zmniejszenia mleczności krowy. W okresie młodego wieku możemy nie tylko dopilnować prawidłowego rozwoju kopyt i racic, ale także naprawić pewne błędy istniejące od urodzenia.

Momentem mającym duże znaczenie ekonomiczne, a na ogół niedocenianym przez hodowców jest pora stanówki. Np. w hodowli koni popełniamy błędy przez zbyt późne pokrywanie klaczy.

Rezultat jest taki, że zbieranie się klaczy pokrytej późną wiosną wypada na okres największego nasilenia robót wiosennych co znacznie zmniejsza jej wydajność roboczą i tym samym opóźnia terminowe wykonanie wiosennych prac w gospodarstwie np. akcji siewnej itp. Natomiast zastosowanie w miarę możliwości wcześniejszego pokrycia jest korzystne, ponieważ wcześniej urodzony źrebiak będzie w okresie rozpoczęcia prac polnych na tyle wyrośnięty, aby móc biegać za matką po polu, co wpłynie dodatnio na jego rozwój.

Analogiczny wypadek zachodzi w chowie bydła, gdzie przeważnie pomija się znaczenie odpowiedniego terminu pokrycia. Krowy na ogół pokrywamy tak, że cielę się one na wiosnę, skutkiem czego jesienią z końcem okresu pastwiskowego i w zimie przestają dawać mleko lub bardzo ograniczają jego ilość. Tymczasem pokrycie krów w takim terminie, aby wycielają się późną jesienią lub z początkiem zimy przyczynia się znacznie do przedłużenia laktacji (wydzielania mleka) ponieważ w zimie przy odpowiednim żywieniu krowa będzie dawała dużo mleka pod wpływem faktu ocielenia, zaś z wiosną pastwisko i zielonki wpłyną na utrzymanie mleczności.

Przytoczone wyżej uwagi są oczywiście tylko drobnym fragmentem zagadnienia systematycznego podnoszenia naszej hodowli zwierząt. Istniejące dziś fachowe poradnictwo, literatura i czasopiśma fachowe oraz opłacalność hodowli, stwarzają szerokie możliwości do niepomijania najdrobniejszych okazji obniżania kosztów własnych produkcji w każdym warsztacie rolniczym — hodowlanym państwowym, spółdzielczym jak i indywidualnym.

ZE SPORTU

Jerzy Pawłowski

Kierownik Wydziału WF i Sportu WKKF Lublin

Jednolita klasyfikacja sportowa

Jednolita klasyfikacja sportowa stała się nowym systemem nadawania sportowcom klas i tytułów w zależności od poziomu ich wyników sportowych. Jest to rejestracja i ocena postępów każdego zawodnika na drodze do mistrzostwa.

Ścisłe powiązanie odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony” z klasyfikacją stanowi podstawę do jednolitego systemu wychowania fizycznego w Polsce.

W trosce o masowy rozwój i poziom naszego sportu GKKF dnia 30. I. 1951 r. wprowadził w życie normy klasyfikacyjne we wszystkich dyscyplinach sportu uprawianych w Polsce.

Wobec wzrastającego z roku na rok poziomu osiągnięć naszych zawodników normy z roku 1951 nie mogły już w należyty sposób pobudzać przodujących sportowców do walki o lepsze wyniki. Dlatego też wprowadzono w życie nowy regulamin Jednolitej Klasyfikacji Sportowej, który stawia poważne zadania przed całym ruchem sportowym, zawodnikami, trenerami i działaczami. Ma on za zadanie: podnieść wyniki sportowe, wzmocnić aktywność sportowców w pracy społecznej oraz w pracy szkoleniowo-sportowej, wzmocnienie wszechstronnej przygotowania sportowców do pracy i obrony Ludowej Ojczyzny, wprowadzenie wyższych form sportowego współzawodnictwa.

Co to są klasy sportowe?

Klasy sportowe nadaje się sportowcom na podstawie uzyskanych wyników (od 15 roku życia) — klasę młodzieżową, klasę III, II, I i Mistrza Sportu. Wyjątek stanowią te dyscypliny sportu, których regulaminy sportowe zabraniają startowania młodzieży w wieku 15—18 lat. Klasy młodzieżową mogą uzyskać zawodnicy tylko w wieku 15—18 lat. Sportowcy liczący od 18 lat wszyscy mogą być klasy III, II, I i Mistrza Sportu. Klasę Sportową I, II, III, młodzieżową nadaje się w przypadku wypełnienia przez zawodników następujących warunków:

- 1) osiągnięcie wyników w jednej z dyscyplin sportu przewidzianych dla danej klasy,
- 2) zdobycie BSPO, SPO, SPO II w odpowiedniej grupie wiekowej, stosownie do regulaminu „Sprawny do Pracy i Obrony” i Jednolitej Klasyfikacji Sportowej. Wyniki na otrzymanie klasy mogą być jedynie zdobywane na zawodach sportowych.

Klasy sportowe III i młodzieżową nadają sekcje sportowe M i PKKF. Klasę sportową drugą i trzecią nadają sekcje sportowe WKKF. Tytuł Mistrza Sportu nadaje przewodniczący GKKF. Sportowcy, którym nadano tytuł Mistrza Sportu, I, II, III klasę młodzieżową — otrzymują odznakę klasyfikacyjną i legitymację.

Sportowcy sklasyfikowani w kilku dyscyplinach sportu otrzymują jedną odznakę klasyfikacyjną, najwyższą — spośród tych, jakie zdołali zdobyć w zawodach i jedną legitymację klasyfikacyjną.

Legitymacja klasyfikacyjna jest dokumentem uprawniającym do udziału w zawodach. Na szczeblu wojewódzkim mogą brać udział tylko zawodnicy sklasyfikowani. W wyjątkowych wypadkach niesklasyfikowani, ale zgłoszeni do odpowiedniego KKF.

Normy nowego regulaminu są przeciętnie wyższe o jedną klasę sportową. Posiadacz klasy drugiej w biegu na 1000 m z czasem 2,45 obecnie ma klasę III. Trugi przykład — zawodnik posiadał klasę III w skoku w dal z wynikiem 5,20, obecnie jest to wynik dla klasy młodzieżowej (jeśli zawodnik ma 19 lat to klasa młodzieżowa mu nie przystuguje).

Aby zachować klasę i uzyskać wyższe wyniki należy pilnie pracować nad sobą, systematycznie trenować, oraz brać udział w zawodach sportowych.

Tabela A-klasy

Po pierwszej rundzie rozgrywek piłkarskich A klasy województwa lubelskiego tabela przedstawia się następująco:

1. Gwardia Chełm	15: 8	33: 7
2. Kolejarski Lublin	14: 4	20: 9
3. Kolejarski Chełm	12: 6	38: 17
4. Budowlani Puławy	11: 7	22: 14
5. Unia Zamość	9: 9	20: 17
6. Ogniwo Krasnostaw	8: 10	15: 21
7. Kolejarski Łuków	7: 11	15: 38
8. Start Biłgoraj	6: 12	10: 23
9. Spójnia Lubartów	3: 15	3: 22
10. Stal WSK	1: 17	4: 24

Nowi »mistrzowie sportu«

W dniu 6 bm. przewodniczący GKKF Reczek, zgodnie z regulaminem jednolitej klasyfikacji sportowej, nadał tytuły „mistrza sportu” 11 zawodnikom.

Tytuł „mistrza sportu” otrzymali: w boksie: Zenon Stefaniuk (ZS Gwardia), Józef Kruza (CWKS), Leszek Drogosz (ZS Stal), Bohdan Węgrzyniak (ZS Gwardia);

w kolarstwie: Stanisław Królak (CWKS), Mieczysław Wilczewski (ZS Unia);

w saneczkarstwie: Janusz Wojtyński (ZS Kolejarski);

w strzelectwie: Irena Kieredzińska (ZS Włókniarz);

w sporcie motorowodnym: Stefan Gajęcki (ZS Kolejarski), Tadeusz Chybowski (ZS Kolejarski);

w szachach Bohdan Śliwa (ZS Ogniwo).



Marcin Parkot z Kawęczyna gm. Zwierzyniec, wywiązał się już z planowego skupu żywca.

SPÓŁDZIELNIA PRACY „NAPRAWA KOTŁÓW”
w Łodzi ul. Wólczańska 168, tel. 136-55
zawładnia, że przyjmuje zamówienia na wykonanie robót remontowo-montażowych

A) W dziale kotłów parowych:

1. kotły walczkowe i wodnorurowe
2. rury kotłowe i przegrzewacze wody
3. rurociągi — sieć parowa kotła
4. osprzęt kotłowy
5. ruszty
6. obmurze kotłów
7. wentylatory kotłowe
8. podgrzewacze wody
9. demontaż i montaż kotłów parowych
10. czyszczenie kotłów
11. naprawa i wykonywanie zbiorników wodnych
12. izolacja przewodów.

B) W dziale maszyn wlotowych:

1. kompresory
2. pompy zasilające.

377/K

Zgubiono samochodowy numer rejestracyjny A-20-558 wystawiony przez Wydział Komunikacji Drogowej WRN w Lublinie dla Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Lublinie. Dyrekcja Zakładu. 378/K

Czytajcie i prenumerujcie prasę partyjną

Pracownicy poszukiwani

KIEROWCÓW z I sz. kat. prawa jazdy z wynagrodzeniem około 1.400 zł. **MONTERÓW** samochodowych — praca w akordzie i **KOBIET** na stanowiska konduktorskie z wynagrodzeniem około 1.000 zł zatrudni od zaraz **PAŃSTWOWA KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA** Ekspozytura Osobowa w Lublinie, ul. Ogrodowa 12. Zainteresowani zgłaszają się w Dziale Kadr Lublin, ul. Ogrodowa 12. 372/K

2 MAJSTRÓW mechaników, **2 TECHNIKÓW** elektryków, **4 MAJSTRÓW** elektryków, **2 INSPEKTORÓW** nadzoru — techników budowlanych, **1 TECHNIKA** laboranta, **1 PRACOWNIKA** dokumentacji technicznej z umiejętnością kreślenia, **1 KIEROWNIKA** zatrudnienia i plac oraz **10 PALACZY** pieców obrotowych, **5 MASZYNISTÓW** czerpaka, **7 MASZYNISTÓW** suwnic, **18 Motorowych**, **5 ELEKTROMONTERÓW**, **4 MASZYNISTÓW** parowozu, **4 PALACZY** parowozu, **30 SLUSARZY** maszynowych, **18 MASZYNISTÓW** kompresorów i pomp, **8 MŁYNARZY** młynów węglowych, **8 MŁYNARZY** młynów cementu, zatrudni **CEMENTOWNIA REJOWIEC II** w budowie.
Warunki pracy i płacy w/g Ukl. Zb. Pracy w Przem. Mineralnym do omówienia na miejscu. Wyżywienie w stołówce OZR, mieszkanie lub kwatery zapewnione. 375/K

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO I KONTYSTKĘ zatrudni **SPÓŁDZIELNIA PRACY ZEGAR-MISTRZÓW** Lublin, Krak. Przedm. 23. 379/G

Calcium gluconicum TABLETKI
Łatwo przyswajalna sól wapniowa.
Uzupełnia brak wapnia w organizmie szczególnie pod wpływem nasłoneczniania skóry.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH M.H.D.

KRĘGI GUMOWE (PODUSZKI DO SIEDZENIA)
w użyciu domowym stanowią pomoc w opiekowaniu się chorymi, rekonwalescentami, inwalidami oraz starcami.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH M.H.D.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Konopnica na nazwisko Jednera Czesław. 797G

Zgubiono dowód tymczasowy i nakaz o dostawie mleka wydane przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Koneń na nazwisko Krczacek Jan. 500P

Zgubiono numer rejestracyjny samochodu A20-494 wydany dla Ogrodniczego Zakładu Handlowego w Lublinie. Paszkowski Witold. 801G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Zakrzówek na nazwisko Mazur Krystyna. zam. Studziński. 505P

Zgubiono dowód tymczasowy i nakaz o dostawie mleka wydane przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Koneń na nazwisko Jędrzejewicz Paulina. 503P

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Skorek Stanisława, zam. Grabówka Stara, gm. Annopol. 502P

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Zduńek Ryszard zam. Przypisówka, p-ta i gm. Firlej. 504P

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Marek Marianna, zam. wieś Grabówka, gm. Annopol, p-ta Grabówka Stara. 506P

Zgubiono kartę meldunkową Nr XII. 81149 wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Urzędów na nazwisko Janczyńska Helena, zam. Zakościele. 498P

ROZNE

Ostrzeżenie przed nabyciem radiolodowiznika typu „Aga” nr 114715 z okiem magnetycznym, skrzynka żelazna, 6-lampowy, które zostało skradzione. Domański Wacław, Lublin, Narutowicza 21/1. 800G

Czy jesteś już członkiem TPPR?

Zgubiono kartę meldunkową Nr L. XII. 46643 wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Urzędów na nazwisko Pietrzyk Maria, zam. kol. Boby. 492P

25 godzin przestoju w ciągu 5 dni — to trochę za wiele!

Zły transport główną przyczyną kolejek przed sklepami MHM

Ludzie się niecierpliwą. Godzina ósma, dziewiąta, dziesiąta, jedenaście — transport mięsa powinien już dawno nadejść do sklepu, a do tej pory jeszcze go nie ma.

Kierownik sklepu bezradnie rozkłada ręce:

— To nie moja wina — mówi. — Mięso już dawno powinno być.

Wypadek nie jest odosobniony. Ta sama historia powtórzyła się przecież wczoraj i przedwczoraj... I to nie w jednym tylko sklepie Miejskich Zakładów Mięśnych.

Jaka jest tego przyczyna?

U dyrektora MHM można obejrzeć harmonogram, który mimo wielu cyfr jest bardzo przejrzysty. W myśl umowy, zawartej między MHM a Zakładami Mięsnymi Centr. Zarz. Przemysłu Mięsnego, o godz. 4 rano samochody MHM rozpoczynają pracę. Dwa z nich zajeżdżają do Zakładów Mięśnych przy ul. Łęczyńskiej — w ciągu godziny jeden

z nich powinien zostać naladowany wędlinami, drugi zaś mięsem.

Harmonogram przewiduje dalej, że już o godz. 5.15 pierwszy sklep MHM powinien zostać zaopatrzony w towar. O godz. 10.45 po zaopatrzeniu wszystkich sklepów samochody wracają do Zakładów Mięśnych, zabierając stąd podroby i rozpoczynając znowu kurs po mieście. Jak więc widzimy na przykładzie tych dwóch samochodów (które oczywiście nie stanowią całości transportu) sprawa zaopatrzenia sklepów nie powinna nastęrczać żadnych trudności. Niestety, cała zagadka polega na tym, że harmonogram ten pozostaje na papierze i jeszcze ani razu nie był ściśle przestrzegany. Nigdy dotychczas nie zdarzyło się, aby już o godz. 5 samochody mogły rozpocząć rozwożenie towaru. Wystarczy wspomnieć, że w ciągu ostatnich pięciu dni zanotowano 25 godzin przestoju samochodów. Nie trzeba dodawać, jak to ujemnie wpływa na koszty własne i jak rozgorczyca mieszkańców naszego miasta.

Jeśli samochody nie zostaną w porę załadowane, nie mogą one później wrócić do Zakładów Mięśnych po podroby, które wydawane są tylko do godz. 12, a w wypadku wyjątkowych wypadkach do godz. 13. Przeważnie więc samochody robią tylko jeden kurs zamiast dwóch, przewidzianych w planie. Jeśli dyrekcja MHM nie wykorzysta innych swych samochodów, sklepy są pozbacone podrobów.

Zakłady Mięse CZPM muszą dolożyć wszelkich starań, aby harmonogram był jak najściślej przestrzegany. Rada zakładowa, organizacja partyjna, kierownictwo zakładu powinny zwrócić uwagę na wypadki łamania dyscypliny pracy przez niektórych robotników, na to, by każda minuta była przez nich należycie wykorzystana. Dotychczas bowiem główna wina za nieprzestrzeganie harmonogramu spada właśnie na Zakłady Mięse.

NIE TYLKO IŁOŚĆ, ALE I JAKOŚĆ

Sklepy MHM są zaopatrywane w mięso wyłącznie przez CZPM. Wędliny poza CZPM dostarcza również Spółdzielnia Pracy Rzeźników i Wędliniarzy.

Nasi czytelnicy w listach do redakcji niejednokrotnie słusznie narzekają na złą jakość niektórych gatunków wędlin, które według nich wiele pozostawiają do życzenia.

Ostatnio np. Spółdzielnia Pracy Rzeźników i Wędliniarzy przekazała placówkom MHM kiełbasę, tzw. „herbacjaną” w cenie 27 za 1 kg. Za nazwą tą kryje się zwykła wółowa kiełbasa bez wszelkiej domieszki wieprzowiny. Nie była ona zrobiona z mięsa pierwszej świeżości, toteż dyrekcja MHM musiała wycofać ją ze sklepów.

Spółdzielnia Pracy Rzeźników i Wędliniarzy oraz Zakłady Mięse CZPM muszą specjalną uwagę zwracać nie tylko na ilościowe wykonanie planu w poszczególnych gatunkach wędlin, ale i na jakość wyprodukowanego towaru. Są przecież warunki ku temu, aby nie było powodów do skarg i narzekania.

LEPIEJ ANALIZOWAĆ POTRZEBY RYNKU

Niezmiernie ważną sprawą jest stała analiza potrzeb rynku, właściwe rozplanowanie dostaw mięsa i wędlin do poszczególnych sklepów. Zdarza się jeszcze tak, że niektórzy kierownicy placówek MZM starają się zamawiać mniej towaru, aby potem nie było zwrotów. Ściśle wiąże się z tym sprawa nienależnego zaopatrzenia sklepów w lodówki. Dotychczas tylko połowa sklepów je posiada. Należałoby lepiej analizować potrzeby naszych sklepów. Kierownicy ich powinni dokonywać większych zamówień, a w wypadkach, jeśli jakiś towar pozostanie i istnieje obawa, że może ulec zepsuciu, należy (po całodziennym sprzedaży) przewieźć go do tych sklepów, które posiadają lodówki.

Uregulowanie sprawy transportu, szczegółowe analizowanie potrzeb rynku, a obok tego systematyczne szkolenie polityczne personelu poszczególnych sklepów powinno przynieść znaczną poprawę w zaopatrzeniu w mięso i wędliny.

Troska o zaspokojenie potrzeb mieszkańców naszego miasta w tej dziedzinie powinna być głównym celem Miejskich Zakładów Mięśnych oraz Spółdzielni Pracy Rzeźników i Wędliniarzy i jednym z ważniejszych zadań Zakładów Mięśnych CZPM w Lublinie.

MAJ.

Z działalności Urzędu Stanu Cywilnego

W ciągu ostatnich siedmiu lat zanotowano w Lublinie 31 tysięcy urodzeń

Kilka dużych, mile urządzonych sal na pierwszym piętrze przy ul. Krak. Przedm. 78 stanowi siedzibę Urzędu Stanu Cywilnego. Zastępca kierownika USC, ob. Rataj, pokazuje nam wygodnie urządzone pokoje. W pokoju Nr 18 następuje spisanie akt zawieranych małżeństw, a w sąsiednim pokoju odbywa się właściwa ceremonia ślubna. Od 1 stycznia 1946 roku zostało w Lublinie zawartych około 11 tysięcy małżeństw.

Oprócz referatu małżeństw przy USC istnieją jeszcze referaty: urodzeń, zgonów, archiwum oraz referat ksiąg specjalnych.

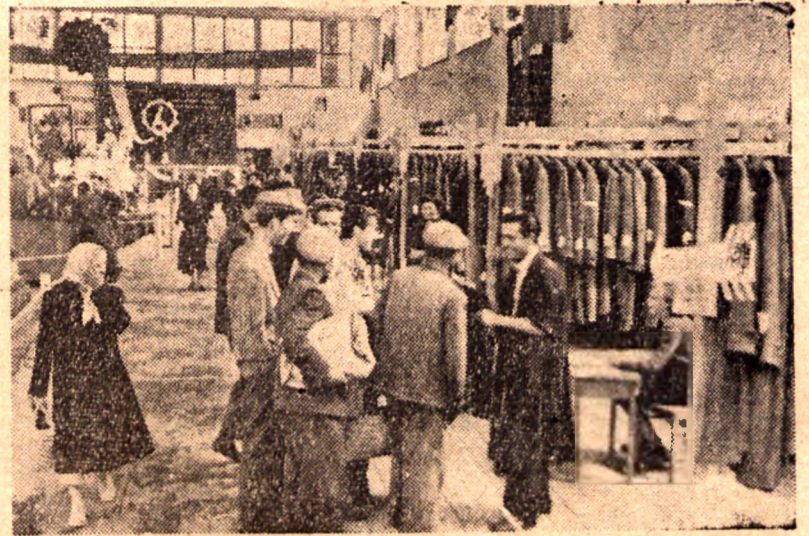
W naszym mieście przyrost naturalny ludności zwiększa się z każdym rokiem. W 1952 r. urodziło się w Lublinie blisko trzy razy tyle dzieci, co w 1946 r. Liczba urodzeń za okres 7 lat dochodzi do 31 tysięcy. Świadczy to o wzroście stopy życiowej mas pracujących oraz stale zwiększającej się trosce naszego państwa o zabezpieczenie bytu rodziny.

Dzięki zwiększeniu się opieki lekarskiej znacznie zmalała śmiertelność. W roku 1946 liczba zgonów przewyższała o 1/3 liczbę urodzeń. W roku 1952 liczba zgonów była już trzy razy mniejsza niż liczba urodzeń. Wymowa tych cyfr mówi sama za siebie.

Dużą bołączką Urzędu Stanu Cywilnego to archiwum. Referat ten obsługuje zbyt mały personel. Paru urzędników nie jest w stanie załatwić dziennie ponad 50 interesantów, wypisać kilkaset metryk oraz udzielić odpowiedzi na kilkadziesiąt listów. Nierzadkie są wypadki, że interesanci już o godz. 6 rano zajmują miejsce w kolejce, podczas gdy biuro jest czynne dopiero od godz. 10.

Wydaje się nam, że sprawą tą powinno się zająć Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Dobrze byłoby, gdyby praca w archiwum trwała nie tylko rano, ale i po południu. Wtedy wiele ludzi nie musiałoby zwalniać się z pracy celem otrzymania odpowiedniego zaświadczenia. (et)

Targi Odzieżowe MHD



Targi Odzieżowe MHD w Hali Sportowej ściągają codziennie wielu kupujących. Na zdjęciu: przy stoisku z płaszczami.

Groźny »pożar« na Krakowskim Przedmieściu sprawnie ugasili lubelscy strażacy

W dniu 7 czerwca br. mieszkańcy naszego miasta byli świadkami wielkich „pożarów”, jakie wybuchły w śródmieściu.

To z okazji Tygodnia Straży Pożarnej strażacy zorganizowali gaszenie „pożarów” w 4 kamienicach przy ul. Krak. Przedmieście 54, 56, 58 i 60. Na dachach domów zapalono świece dymne, które doskonale imitowały prawdziwy pożar. Dla gaszenia pożarów straż wysłała 7 sekcji, w tym dwie ratownicze, mające za zadanie ratowanie ludności cywilnej przy pomocy wozu ratunkowego i aparatu Kóniga. Pięć sekcji gaśniczych energicznie przystąpiło do akcji. Strażacy szybko wspięli się po drabinach, przeprowadzając akcję natarcia na zagrożony budynek. Druga grupa gumowymi węzami gasiła pożar. Oprócz zawodowej straży pożarnej mieliśmy możliwość podziwiać sprawnie

ochotniczych straży przy FSC im. B. Bieruta i CPN.

Na pokazach widzieliśmy również sposoby gaszenia pożarów materiałami łatwopalnymi przy pomocy kół od azbestowych, dwutlenkiem węgla, tzw. gaśnicą śniegową itp.

Po skończonych pokazach odbyła się defilada samochodów strażackich.

Kilka tysięcy osób podziwiała sprawność naszych strażaków i doskonałe wyposażenie samochodowe. (et)

Z kroniki sądowej

Nie wszyscy jeszcze ludzie uczciwie zarabiają na życie. MIECZY-SŁAW BARTOCHA (zam. w Bełżcu, pow. Tomaszów Lubelski) do 19 października 1952 roku, a więc do chwili wykrycia jego przestępstw trudnił się... handlem złotą, czerpiąc z tego poważne zyski.

Kiedy ujął go funkcjonariusz MO, Bartocha usiłował go przekupić 600-złotową lapówką.

Delegatura Komisji Specjalnej w Lublinie skazała przestępcę na 24 miesiące obozu pracy.

Produkcja spirytusu (bimbru) w domu nie bardzo się opłaca. Przekonał się o tym WŁADYSŁAW BARTONIK z gm. Krzczonów. 23 stycznia br. sporządził on z mąki, drożdży i wody zacier w ilości aż 150 litrów. Na aparacie własnej konstrukcji usiłował wyprodukować spirytus. Próba ta nie powiodła się: Delegatura Komisji Specjalnej skazała Bartnika na 9 miesięcy obozu pracy.

Wciąż jeszcze zdarzają się wypadki chuligaństwa, wywoływania awantur. I tak np. ANTONI BOGUSZEWSKI, zamieszkały w Lublinie przy ul. Stalingradzkiej 71 m. 10, pracujący dorywczo jako furman, będąc w stanie nietrzeźwym wszczął awanturę z przechodniemi na ul. Stalingradzkiej. Kiedy w obronie przechodniów wystąpił funkcjonariusz MO, Boguszewski obrzucił ich obelżywymi słowami.

Chuligan (kilkakrotnie już karany za kradzież i udział w bójce) spędził 18 miesięcy w obozie pracy. (et)

Dokąd dziś IDZIEMY

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: „Latarnia” — godz. 19.00.

KINA: APOLLO: — „Sadko” — produkcja rada. — film kolorowy. Godz. 16. 18. 20.

ROBOTNIK: — „Chłopcy znad Kranichsega” prod. NRD. godz. 16. 18. 20.

RIALTO: — „Dziewczyna z baletu” — produkcja radzieckiej. godz. 16. 18. 20.

PRZODOWNIK: — „Bez adresu” — prod. francuskiej. Godz. 18.

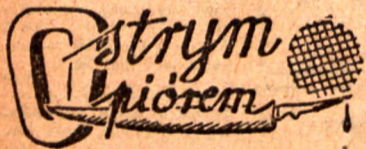
Repertuar kin podaliśmy na podstawie informacji OZK ul. Pstrowskiego 6, tel. 14-00.

DYZURY APTEK: Narutowicza 27, Buczcza 23, Stalingradzka 25.

Pierwsze kary za uchylanie się od szczepień ochronnych

Termin przymusowych szczepień ochronnych przeciw durowi brzuszemu upłynął z dniem 31 maja 1953 roku. Począwszy od 1. VI. 1953 roku Wydział Zdrowia PMRN kieruje sprawy osób, które uchylły się od szczepień, do Kolegium Orzekającego przy Prezydium MRN celem ukarania ich zgodnie z ustawą z dnia 21 lutego 1953 roku o zapobieganiu chorobom zakaźnym i ich zwalczaniu. Dotychczas grzywna w wysokości 100 zł. została już ukarano następujące osoby: I) Władysław i Krystyna Baran, Maria Drozd, Edward i Irena Cienlich, Zofia Charezińska, Stanisław Galus, Helena Lehinds, Zygmunt Lebiński, Maria Mrugała, Wiktor Plehnek, Wacław Podurawiec, Ryszard, Lech i Jerzy Przedmolski, Emilia Chabros, Anastazja Pakulska, Otylia Wisłowska, Stanisław i Halina Warchocki, Stefania Rozdoba, Maria Pilszczyńska, Janina Golasz, Janina Cholata, Michał, Maria i Stefan Tokarski, Stanisława Głowacka, Józef, Aleksandra i Stanisława Głaz, Stefania Przedmolska, Remigiusz Przedmolski, Eugeniusz i Edwarda Baria, Władysław Zdybel, Teresa Walega, Piotr Calka, Czesław, Maria, Halina i Waldemar Golebiowski, Marian i Irena Dziedzic, Julia i Maria Rybka, Mirsława Wróbel, Feliks, Czesława, Sławomir Łukotowicz.

O ile osoby niezaszczepione do dnia 31. V. sprawie te uregulują jeszcze przed otrzymaniem wezwania do Kolegium Orzekającego na rozprawie i okaże w Wydziale Zdrowia Prezydium MRN (ul. Krak. Przedm. 78. II p., telefon Nr 44) świadectwo zaszczepienia, będą zwolnione od kary.



Do »Powszechnej« trzeba brać noż...

Jeden z naszych czytelników pisze: „Byłem z kilkoma kolegami i koleżankami na obiedzie w stolówce LZG „Powszechna” przy ul. Krak. Przedmieście. Kelner, podając nam mięso z czarującym uśmiechem, zakomunikował: „Musicie państwo dzielić się jednym nożem, gdyż restauracja łączy ich nie posiada...”

Wśród stolowników zapanowała konsternacja. Okazało się, że jedna z koleżanek posiada pilnik do paznokci. Jednak do krajania mięsa był on niezbyt praktyczny.

Każdy z nas czekał na swoją kolejkę przy krajaniu mięsa, które na dobitkę było dosyć twarde.

Jeżeli stolówkę „Powszechną” nie stać na zakupienie większej ilości noży, niech wypieści w oknie przychoźnię: „Do stolówki należy przychoźnić z własnym nożem...” (1924).

J. W.

Kobiety — kolejarze



Wśród osób, zatrudnionych w lubelskiej DOKP jest wiele kobiet, wyróżniających się w pracy. Na zdjęciu od lewej: HALINA BERES, asystentka biura wagonowego stacji w Lublinie, ANTONINA SUSKA, zastępca kier. ekspedycji towarowej stacji Lublin oraz WIEŚŁAWA SIWEŃSKA, dyżurny ruchu. Wszystkie są dobrymi pracownicami i aktywistkami społecznymi.